

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64-730

Ograniczenie swobody w Niemczech

Coraz wyraźniej zarysowuje się dyktatura w Rzeszy Wilhelm wróci do Berlina po wyborach marcowych?

BERLIN, 6 lutego. (Pat.) — Dekret prezydenta Rzeszy o „Ochronie narodu niemieckiego“ zawiera nadzwyczajne rozporządzenia ograniczające swobodę zgromadzeń i prasy.

Dekret w ogólnych zarysach przywraca zarządzenia gabinetu Papena z czerwca ub. roku. Przepisy o zgromadzeniach zostały znacznie zaostrzone przez wprowadzenie

ściślejszej kontroli policyjnej oraz obowiązku zgłaszania zebran do władz administracyjnych.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy może wydawać w odniesieniu do pewnych obszarów zakaz zgromadzeń i pochodów demonstracyjnych oraz noszenia mundurów partyjnych. Ograniczenia swobody prasy przewidują jako środki represji konfiskatę względnie zakaz wydawania pisma,

siegający do sześciu miesięcy, a w pewnych okolicznościach nawet do roku.

Paragraf 13 dekretu daje ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy prawo cofnięcia na okres sześciu miesięcy debitu dla druków periodycznych, ukazujących się zagranicą. Represje te stosowane będą

wobec pism zagranicznych we wszystkich wypadkach, w których dzienniki niemieckie ulegają konfiskacie.

Władze krajowe otrzymały pozatem prawo zakazywania zbiórek na cele polityczne oraz zamykania lokalów publicznych, w których odbywać się będą

zebrania niedozwolone.

Właścicielom takich lokalów rozporządzenie grozi odebraniem koncesji na jeden rok. Za przekroczenie przepisów nowego dekretu przewidziane są surowe kary do jednego roku więzienia.

Braun bez władzy

BERLIN, 6 lutego. (Pat.) — Kolegium trzech głosami prezydenta Landtagu pruskiego, Kera, oraz komisarzy Rzeszy dla Prus, von Papena, powzięło uchwałę rozwiązującą sejm pruski, z ważnością do 4 marca r. b. Wybory rozpisane zostają

na dzień 5 marca r. b., równocześnie z wyborami do Reichstagu.

BERLIN, 6 lutego. (Pat.) — Dziś w południe ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy, na podstawie którego

pełnomocnictwa, przysługujące dotychczas pruskiemu gabinetowi Brauna, przeniesione zostały na urzędującego komisarza Rzeszy

dla Prus oraz jego zastępcę. Po wyższe zarządzenie motywowane jest tem, że „stanowisko, jakie Prusy zajęły wobec orzeczenia, wydanego przez trybunał Rzeszy dnia 25 października 1932 roku w sporze między Prusami a Rzeszą, wywołuje za mieszanie groźne dla biegu spraw państwowych“.

BERLIN, 6 lutego. (Pat.) — Premier pruski Braun zwołał posiedzenie gabinetu pruskiego,

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Przedpołudniowe obrady plenum sejmu odbywały w liczne scy-cje i incydenty. Pierwsza awantura wybuchła zaraz na wstępie podczas mowy pos. Winiarskiego z Kl. Nar., który przy omawianiu budżetu M. S. Z. zarzucił w dość ostry sposób B. B., że nie należy broni Pomorza.

Na zarzuty pos. Winiarskiego odpowiadał pos. ks. Janusz Radziwiłł (BB). Na uwagę z jego mowy zasługuje ustęp, w którym mówca podkreślił duże zasługi p. Witosy, którego nie można posądzać o sympatię dla obecnego rządu to jednak w sprawach ogólnopolskich, a zwłaszcza obrony Pomorza, zajął stanowisko, które powinien zająć bez względu na przekonania polityczne czy sympatie do rządu każdy polak, to jest obrony naszych praw do Pomorza.

W dyskusji zabrała również głos posłanka komunistyczna p. Ignasiak, która oświadczyła, że w pogadankach na Zamku twierdzono, że Polska jest teraz zagrożona przez Niemcy, ale również, bądźcie pewni, będzie jeszcze bardziej zagrożona przez Sowjety. Ten ustęp

usuniętego dekretem prezydenta Hindenburga.

Postanowiono odwołać się do trybunału Rzeszy.

Wilhelm gotów

BERLIN, 6 lutego. — Pojawiała się pogłoska, jakoby ekskajzer Wilhelm zamierzał wrócić do Berlina, dnia 6-go marca,

t. j. po wyborach do parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 6 lutego. — Na zgromadzeniu wyborczym niemieckoj narodowej organizacji kobiet przemawiał wiceprzewodniczący partji niemieckoj narodowej (Hugenberg) von Winterfeld.

Winterfeld opowiadał, że po mianowaniu rządu Hitlera składał Hindenburgowi życzenia z powodu tej nominacji.

Hindenburg oświadczył mu z westchnieniem ulgi:

— Tak, nareszcie!
— Panie prezydencie — o-

świadczył Winterfeld — jeżeli pan mówi nareszcie, to znaczy, żeśmy długo na te rządy czekali.

Na to Hindenburg odpowiedział:

— Tak, przedtem to było niemożliwe.

Z oświadczenia prezydenta Hindenburga mówca wyciąga wnioski, iż dopiero wtedy było możliwe utworzenie rządu Hitlera, gdy parlamentaryzm przeżył się ostatecznie.

Mówca zakończył swe przemówienie twierdzeniem, iż najbliższym celem politycznym Niemiec musi być przywrócenie monarchji Hohenzollernów, która jedynie może zapewnić krajowi dawną jego potęgę i świetność.

Papen dyktatorem?

LONDYŃ, 6 lutego. (Pat.) — „Evening Standard“ powołując się na źródło jaknajbardziej au-

torytatywne, przynosi rewelacyjną

wiadomość o warunkach, na jakie zgodził się Hitler,

otrzymując nominację na kanclerza Rzeszy.

Przedewszystkiem Hitler musiał zgodzić się z tem, iż przyjmowany będzie przez prezydenta Hindenburga tylko wówczas, gdy zgłosi się na audjencję w towarzystwie wicekanclerza Papena. Pozatem Papen ma prawo być nietylko obecnym na każdym posiedzeniu rządu, ale również może

z punktu skreślić na każdym posiedzeniu gabinetu każdą decyzję,

powziętą przez gabinet.

Hitler zgodził się, według tej relacji, na tak poniżające warunki ze względu na beznadziejną sytuację finansową stronnictwa narodowych socjalistów.

Scysje, incydenty i awantury

miały miejsce na wczorajszym posiedzeniu sejmu

Poseł Rosenberg poddał krytyce warunki pracy w łódzkim przemyśle

mowy wywołuje wielką wznowę na ławach B. B.

Marsz. Świtalski: — Zwracam uwagę, że to jest niezgodne z rzeczywistością.

Następnie mówczynie ostro krytykuje traktat wersalski, wywody jej wywołują wielką burzę, pod adresem mówczynie padają okrzyki: „Wstyd, że pani wogóle po polsku mówi!“. Marszałek odbiera mówczynie głos, oświadcza, że skreśli te ustępy, które są niezgodne z wiernością dla Rzplitej.

Następnie izba przystąpiła do rozważenia budżetu min. przemysłu i handlu i tu zaraz na samym wstępie wybuchła wielka awantura, bowiem kiedy na trybunę wszedł sprawozdawca pos. Minkowski (BB), pos. Dubois (PPS) zwołał:

— Nie jest możliwe, żeby p. Minkowski przemawiał, skoro przerwał pertraktację z rządem (chodzi tu o spór, toczący się między rządem a kartelem cementowym o niższe ceny).

Pos. Minkowski: — Nie zdołają mnie panowie sprowokować. Jako poseł spełniam obowiązek publiczny.

Pos. Śledziński (PPS): — To jest

kryzys moralny. Wrzawa na ławach PPS).

Marszałek wzywa posłów socjalistycznych do porządku. W końcu na znak protestu posłowie ci opuszczają salę.

Następnie zabrał głos pos. Wiślicki, który omawiając położenie handlu, atakował politykę Kl. Nar., co wywołuje ostre sprzeciwy na ławach opozycji.

Popołudniu przystąpiono do budżetu min. pracy i opieki społ.

Wśród licznych mówców zabrał głos pos. Rosenberg (komunista), który obszernie omawiał stosunki pracy w łódzkim przemyśle. Mówca oświadczył, że w zakładach Scheiblera i Grohmana od listopada r. ub. do stycznia r. b. obserwowano płace o przeszło 30 proc. Przeciętą tygodniówka włókniarza wynosi od 6 do 15 zł. Wymierają powoli już nie rodziny robotnicze, a całe ulice, dzielnice, a nawet miasta, jak np. Konstancynów pod Łodzią, gdzie los tkacza jest straszny. Następnie mówca mówi o racjonalizacji pracy, o obrywaniu do minimum stawek urlopowych, wreszcie gdy mówca zapowiada na 22 b. m. walkę przeciw likwidacji ubezpieczeń społecznych

przez masowe wiece i demonstracje marszałek przywołuje mówcę do porządku.

Następnie zabrał głos min. Hubicki, obrazując całokształt działalności ministerstwa.

Wczorajsza debata sejmu zakończyła się jeszcze przyjęciem budżetu M. S. Wojsk. Obszerny referat wygłosił pos. Polakiewicz, zaznaczając, że armja jest zmontowana na podstawach wybitnie demokratycznych. (Okłaski na ławach BB).

W dyskusji zabrał głos pos. Arciszewski (Kl. Nar.), zastanawiając się obszernie nad sytuacją w Niemczech i dojściem do władzy Hitlera.

— My Pomorza nie oddamy — mówi pos. Arciszewski (okłaski na wszystkich ławach) i musimy mieć to wszystko z techniki wojennej, co mają Niemcy.

Mówca zwraca się do rządu z wezwaniem do bezzwłocznego fortyfikowania Pomorza. Dla armji fortyfikacje mają znaczenie taktyczne, dla ludności cywilnej zaś głębokie znaczenie moralne.

Na tem dyskusję zamknięto. Dziś dyskutowany będzie w naszym ciągu budżet M. S. Wojsk., min. rolnictwa, rent i emerytur oraz min. oświaty.

Co robi Hitler?

5. III. rb. mają się odbyć w Niemczech wybory do Reichstagu. Pisze my „mają się odbyć” (a nie „odbędą się”), gdyż nie mamy absolutnej niezachwianej pewności że one się istotnie odbędą. Atmosfera, w jakiej żyją obecnie Niemcy, jest tak naelektryzowana i pełna możliwości najróżniejszych niespodzianek, że trudno doprawdy twierdzić, z całą stanowczością, iż coś, co jest zapowiedziane na początek przyszłego miesiąca, rzeczywiście nastąpi. No, ale przypuśćmy, że te wybory „hitlerowskie” istotnie odbędą się w zapowiedzianym przez rząd terminie. Cóż wtedy? Cóż nastąpi w marcu, a ściślej mówiąc: po 5 marca, gdy ta walka wyborcza będzie już rozegrana?

Nawet sam Hitler, ani nikt z jego otoczenia, nie ludzi się, żeby dzień 5 marca — o ile wybory będą czyste — miał przynieść zwycięstwo, t. zn. większość mandatów, obecnemu rządowi. Co do tego nikt z tych panów nie ma żadnych złudzeń. Jaki stąd wniosek? Ten, że jeżeli spółka Hitler — Hugenberg chce się utrzymać u władzy dłużej, niż 4 tygodnie, to musi chwycić się innych środków.

Są trzy możliwości, trzy drogi, na jedną z których wkroczyć musi Hitler, jeżeli chce naprawdę pozostać u steru dłużej, niż kilka tygodni. Pierwsza droga — to sfalszowanie wyborów, druga — unieważnienie komunistycznych mandatów (bez fałszowania wyborów), trzecia — zamach stanu, a więc obalenie obecnej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Takie są trzy możliwości, trzy drogi, po jednej z których musi pójść Hitler, o ile nie chce kapitulować już po czterech tygodniach. A to nam się wydaje mocno nieprawdopodobne. Będzie więc musiał zdecydować się na jeden z tych trzech sposobów. Rozważmy po kolei każdą z tych trzech ewentualności.

Pierwsza droga, czyli sfalszowanie wyborów. Jest to krok bardzo ryzykowny, zwłaszcza w Niemczech, które nie znają podobnych precedensów od czasu, gdy istnieje jako państwo jednolite (to znaczy od 1871 roku). Żaden rząd niemiecki, nietylko republikańskie (od 1918 r.), ale nawet cesarskie, nie fałszowały wyborów. Ani Bismarck, ani Wilhelm II, ani żaden z jego kanclerzy, nie odważył się, nigdy dosypać nawet setki kartek wyborczych na korzyść listy rządowej albo zniszczyć lub przerobić kartki przeciwnika. To są precedensy dotychczas w Niemczech nieznanne, mimo, iż rozpowszechniły się one, zwłaszcza ostatnimi czasy, w bardzo wielu państwach i państewkach europejskich. Nawet Papen, któremu patrzono uważnie na ręce, nie ośmielił się, jako kanclerz, latem i jesienią, roku ubiegłego, fałszować wyborów. Zarówno pierwsze (31 lipca), jak drugie (6 listopada) wybory papenowskie, były wyborami czystymi. Być może dlatego, że ówczesnemu reżimowi zależało właśnie na tym, żeby w Reichstagu... nie było żadnej większości.

Tak więc, ta droga jest wielce ryzykowna i niebezpieczna. Niemcy mają bardzo surowe zasady pod tym względem; wybory nieuczciwe nieuczciwie, są czemś tak wstępnym w pojęciu przeciętnego Niemca, że mimowoli wyrzywa mu się okrzyk „Pfui!” Ten przeliczny Niemiec łatwiej znieśnie zamach stanu, a więc uderzenie brutalne, gwałtowne, aniżeli fałszerstwa i oszustwa wyborcze, niż fałsz i oszustwa („lieber Gewalt, als Schweineereien”). We Francji starsze pokolenie, pamiętające Napoleona III, zna te metody, bo tam stosowano je za Drugiego Cesarstwa bardzo szeroko; Napoleon III i jego ministrowie „genjalnie” fałszowali różnego plebiscy i wybory parlamentarne, tak, że służyła one jeszcze dzisiaj jako wzór wielu władców... W Niemczech jednak podobne metody byłyby czemś zupełnie nowym i mogłyby spowodować bardzo nie-

Niestawna rocznica

W dniu 2 b. m. upłynął rok od chwili, gdy ogólna konferencja rozbrojeniowa rozpoczęła w Genewie swe prace.

Jakież są wyniki tej pracy?

Na pytanie to próbowała dać odpowiedź sama konferencja, utrzymując, iż pierwsza faza prac rozbrojeniowych dała wyniki dodatnie, gdyż zebrani na konferencji delegaci przeszli 60 państw przyjęli zasadę, iż bombardowanie z powietrza, wojna chemiczna i bakterjologiczna są zakazane.

Pomijając fakt, iż ten ogólny zakaz tylko częściowo stanowi novum, należy zauważyć, że proklamowanie samej zasady na nie się nie zda, o ile jednocześnie nie zostały opracowane środki urzeczywistnienia tych zakazów, dopóki nie została praktycznie rozwiązana kwestja kontroli, dopóki nie został opracowany problem sankcji na wypadek przekroczenia zakazów.

Na łamach naszego pisma nieraz już przeprowadzana była teza, iż dążenie do humanitarnej wojny jest zadaniem nie ziszczalnym, iż zadanie to jest daleko bardziej utopijne, aniżeli dążenie do wyeliminowania wojen. Wyjaśniliśmy, dlaczego wszystkie dotychczasowe próby humanizacji wojny odniosły fiasko, i przewidywaliśmy, iż analogiczny smutny los będą miały zakazy ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Tezę ogólnej konferencji rozbrojeniowej poddał odważnej, przenikliwej i druzgocącej krytyce wódz konserwatystów angielskich, Baldwin. Nie małej szczyt otrzymała powyższa teza od wyłonionego przez konferencję rozbrojeniową specjalnego komitetu do spraw wojny chemicznej i bakterjologicznej, na czele którego stał włoski delegat Pilotti. Sprawozdanie tego komitetu, opracowane przez holenderskiego delegata Rutgersa, wykazało całkowitą nierealność omawianych platonicznych zakazów. W swoim

miłą reakcją w szerokich kołach społeczeństwa, nawet niezbyt wrogo wobec dzisiejszego rządu usposobionych.

Druga droga — to unieważnienie komunistycznych mandatów. Ten sposób jest o wiele łatwiejszy i dostępniejszy. Za pomocą tego „tricku” rząd koalicji harzburgskiej może sobie sztucznie sprowadzić większość w Reichstagu. Przypuśćmy, że marcowe wybory (o ile będą czyste) nie przyniosą większych zmian w układzie sił w parlamencie. Dziś jest on następujący: Prawica (Hitler i Hugenberg) ma 250 mandatów, opozycja demokratyczna (socjaliści i centrum) około 220, komuniści 100. Unieważniając setkę mandatów komunistycznych, Hitler będzie miał 250 głosów za, a 220 przeciw, a więc większość za rządem.

Jeżeli zdecyduje się on na ten „trick”, to zrobi go dopiero po wyborach. Dlaczego? Dlatego, że unieważniając komunistyczną listę przed wyborami, skłoni parę milionów komunistów (oczywiście nie wszystkich, ale bardzo wielu) do głosowania na socjaldemokrację, a

czasie pismo nasze podało ogólną linię raportu komitetu, obecnie dodamy jedynie, iż główne trudności urzeczywistnienia zakazów ogólnej konferencji rozbrojeniowej powstaje na skutek t. zw. potentiel de guerre, gdyż w obecnym stadium rozwoju przemysłu, jest rzeczą niemożliwą odgraniczyć przemysł pokojowy od przemysłu wojennego, albowiem każdy rzeczony zakład przemysłowy jest w potencji arsenałem wojennym. Zwykła cukrownia może być w oka mgnienia przekształcona w fabrykę gazów trujących, a od wyrobu sztucznego jedwabiu można z łatwością przejść do produkcji materiałów wybuchowych. Do mała pocieszających wyników doprowadziła również praca komisja lotnictwa pod przewodnictwem znanego hiszpańskiego delegata de Madariaga. W tej dziedzinie potencjał wojenny również przysparza wielkie trudności.

Mamy więc prawo twierdzić, że jeżeli rezolucja o zakazie bombardowania z powietrza, wojny chemicznej i bakterjologicznej i t. p. miała stanowić plon dotychczasowej pracy konferencji rozbrojeniowej, to wyniki tej pracy równają się zeru. Ten smutny fakt został skonstatowany przez wspomniane specjalne komisje konferencji.

Mimoходом konstatujemy, iż prace bardzo ważnej komisji lądowej również utkwily na martwym punkcie. Komisja ta miała przygotować sprawozdanie i wniosek co do ograniczenia kalibru dział ciężkiej artylerji i określenia maksymalnego tonnażu tanków. Otóż przewodniczący tej komisji, urugwajczyk Buero stwierdził, iż przy obecnym stanie umysłów nie sposób dojść do jakiegokolwiek konkretnych wniosków, nie można sformułować żadnych ostatecznych propozycji.

P. Buero zaznaczył przytem, iż ten stan rzeczy nie zmieni się dopóty, dopóki konferencja

temsamem wzmocni siły opozycji na terenie Reichstagu; może do tego stopnia, że zrówna się ona z blokiem rządowym... Tego więc Hitlerowi nie wolno uczynić; dlatego też, jeżeli zdecyduje się na ten krok, to zrobi go dopiero nazajutrz po wyborach.

Że krok ten wywołałby również silne wrzenie w masach robotniczych Niemiec, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dlatego też, aczkolwiek „trick” ten jest dla Hitlera mniejszym ryzykiem, niż sfalszowanie wyborów, to jednak i ten sposób jest nieco niebezpieczny i spowodować może silne wstrząsy.

Wreszcie trzecia droga — to zamach stanu. Ale do tego trzeba najwięcej odwagi! To jest otwarta walka, a o niej nigdy nie można powiedzieć czem i kiedy się skończy. Trzeci więc sposób jest najbardziej ryzykowny, ale i najbardziej ponętny.

Którą z tych dróg wybierze — a raczej wybrał Hitler? Najbliższe tygodnie, a może dni, dadzą nam odpowiedź na to pytanie.

R. W.

nie załatwi problemów natury ogólnej — kwestji bezpieczeństwa i kwestji równości praw.

* * *

Bezowocność prac konferencji rozbrojeniowej podkreślają i nasze oficjalne organy. Uczyniła to na przykład w nr. 33 „Gazeta Polska”.

Publicyści prasy oficjalnej zadają sobie pytanie „kto jest winien temu stanowi rzeczy?”, w czem tkwi przyczyna tej impotencji konferencji. W odpowiedziach wskazuje prasa oficjalna na cały szereg przyczyn — bezplanowość pracy konferencji, wysunięcie pomysłu rozbrojenia jakościowego zamiast ilościowego, uczynienie z konferencji trybuny dla demagogicznych wystąpień na użytek wewnętrzny. W szczególności wspomniana prasa próbuje rozpoznać u nas tezę, że ogólna konferencja rozbrojeniowa nie dała należytych wyników dlatego, że konferencja przekreśliła dorobek długoletnich prac t. zw. komisji przygotowawczej i zaczęła szukać własnych dróg. Tak stawia sprawę między innymi p. Aleksander Bregman w „Gazecie Polskiej” i p. Feliks Chrzanowski w „Ilustr. Kurjerze Codziennym”.

Otóż podobne stawianie sprawy nie wytrzymuje krytyki. Szukanie nowych dróg, przeciwstawianie zasady rozbrojenia jakościowego, nie było bynajmniej skutkiem jakiejś projekomanji, „gadulstwa” lub „szantażu”, lecz wynikało z zasadniczej sprzeczności celów, do których dążą poszczególne wielkie mocarstwa, poszczególne bloki państw. Właśnie z tej przeciwstawności wzajemnie się zwalczających, a nie ujawnionych celów wynika t. zw. bezplanowość pracy konferencji rozbrojeniowej. P. L. Chrzanowski jest entuzjastą prac. t. zw. komisji przygotowawczej, gdy tymczasem p. Aleksander Bregman przyznaje, iż „komisje techniczne zgubiły się w drobnych szczegółach i niejednokrotnie obrady podkomisji miały charakter doktrynersko - naukowej debaty między fachowcami”.

W swoim czasie pisaliśmy o pracach tych komisji i podkomisji ligi narodów, przy czem nasza analiza zawsze doprowadzała nas do nader ujemnych wniosków, gdyż prace te nieraz robiły wrażenie sabowania i zagrzebywania problemu rozbrojenia. Wskazywaliśmy przytem na to, iż właściwie komisje te znajdowały się w położeniu bez wyjścia, gdyż poszczególni członkowie komisji ujawniali zupełną rozbieżność w t. zw. technicznym ujęciu roztrząsanych przez nich kwestji, a to dlatego, iż świadomie dążyli do diametralnie przeciwstawnych celów politycznych.

Tak zwany „problem techniczny” jest funkcją problemu

politycznego; problem techniczny polega na opracowaniu środków zrealizowania, urzeczywistnienia celu politycznego. Toteż zgola nawić brzmienie zdanie p. Al. Bregmana, który pisze: „Wydaje się, że eksperci mogliby skutecznie pracować, gdyby zadanie im powierzone brzmiało: istnieje pomiędzy państwami pewna proporcja sił zbrojnych; należy utrzymać tę proporcję przy jednoczesnym zmniejszeniu wydatków na zbrojenia. Wówczas byłby to problem techniczny”. Ale przecież właśnie trudność polega na tem, iż podobne stawianie kwestji odpowiada tylko jednej koncepcji politycznej, natomiast jest ono w zupełnej sprzeczności z politycznym celem innych mocarstw, które w swych posunięciach dążą do zgola innych koncepcji, wysuwając przeciwko uproszczonej koncepcji p. A. Bregmana bardzo poważne argumenty natury prawniczej.

Jak dalece praca komisji technicznych jest zależna od dążeń polityków widać z następujących słów publicysty „Gazety Polskiej”:

„Tam, gdzie pod pretekstem rozbrojenia każdy chce zmniejszyć siły przeciwnika i relatywnie (a często nawet absolutnie) powiększyć swe własne; tam, gdzie każdy chce znieść rodzaje broni, które mu są niepotrzebne, lub których nie posiada, domagając się wzajemian uznania za „obronne” tych, które posiada w wielkiej ilości — tam ekspertom trudno jest owocnie pracować”.

Niestety, p. Al. Bregman nie ma odwagi, by wyciągnąć odnośne wnioski z faktów, które sam konstatuje. Zgola bezna dziejna jest „koncepcja p. F. Chrzanowskiego, która całe to tłumaczy „gadulstwem, demagogją i szantażem”.

* * *

Wznawiając swe prace, ogólna konferencja rozbrojeniowa miała zająć się dyskusją nad francuskim planem rozbrojenia (plan Herriot—Boneour); otóż Anglicy zaproponowali zamiast tego debatę nad metodą pracy konferencji.

Otóż w sprawie metody przypomina nasza zasadniczą tezę, wedle której problem rozbrojenia nie może być rozwiązywany oddzielnie od problemu międzynarodowej organizacji pokoju; przeciwstawianie rozbrojenia bezpieczeństwu i vice versa jest zgola jałowem zajęciem: rozbrojenie, arbitraż, bezpieczeństwo mogą być zrealizowane tylko łącznie i jednocześnie.

Jedną drogą jest szczerzy powrót do realizacji paktu ligi narodów, który winien być zrewidowany w sensie demokratycznym i solidarystycznym w myśl koncepcji Wilsona. Jest to dziś niestety pium desiderium.

S. CZECZELNICKI.

Napad na dr. Czerneckiego

Studenci pobili laskami i obrzucili jajkami profesora, który popierał ustawę o szkołach akademickich

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W poniedziałek, dnia 6 b. m. w godzinach przedpołudniowych grupa studentów dokonała ohydnych napadu na dziedzińcu uniwersytetu na wychodzącego z wykładu profesora historii starożytnej na uniwersytecie warszawskim, dr. Tadeusza Wałek - Czerneckiego. Napastnicy dopadli prof. Wałek - Czerneckiego z tyłu, obrzucając go zgniecionymi jajkami, poczem biorący udział w napadzie studenci pobili dotkliwie laskami swego profesora.

Po dokonaniu tego napadu, grupa napastników rozprzeczła się szybko, unikając w ten sposób wylegitymowania. Żadnego z napastników nie przyrzeczono.

Bezpośrednio po napadzie studentów na prof. Wałek - Czerneckiego minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz odwiedził go w mieszkaniu, wyrażając prof. Wałek - Czerneckiemu ubolewanie z powodu dzieł tego incydentu.

Co mówi minister

Po otrzymaniu wiadomości o niesłychanym incydencie na terenie uniwersytetu warszawskiego, przed stawiciel agencji „Iskra” zwrócił się do ministra Jędrzejewicza z prośbą o chwilę rozmowy.

Rozmowa ta miała przebieg następujący:

— Wiąćmo już zapewne panu ministrowi o napadzie zorganizowanym przez studentów uniwersytetu warszawskiego na prof. Wałek - Czerneckiego?

— Tak jest. Znam cały przebieg zajścia. Złożyłem dziś prof. Wałek - Czerneckiemu wizytę w celu wyrażenia mu mojego ubolewania z powodu dzielnego napadu, jakiej padł ofiarą. Zwracam uwagę, że nie jest pierwsze wydarzenie tego rodzaju. Analogiczne rzeczy spotkały prof. Bartla, prof. Nowakowskiego w Poznaniu, prof. Czerneckiego i Stefka we Lwowie.

— Świadczy to jednak o bardzo nienormalnych warunkach życia akademickiego...

— Oczywiście — odpowiada p. minister. Ale ponadto świadczy to niebezpieczeństwo o metodzie, którą stosuje się celowo i systematycznie ze strony pewnego odłamu młodzieży, niewątpliwie działającej nietylko z własnej inicjatywy, ale podżeganej do podobnych aktów brutalności przez czynniki polityczne. Podkreślić należy tchórzostwo napastników, którzy nie zdobyli się na tyle elementarnej odwagi, aby przyjąć odpowiedzialność za to, co zrobili. Dokonawszy swego bandyckiego napadu, uciekli przed pragnącym ich wylegitymować profesorem. I w ten widzę metodę, godną najwyższej pogardy każdego uczciwego człowieka, metodę wykluczającą tych ludzi ze środowiska ludzi honoru. Z głębokim bólem, z głębokim niepokojem o istotę godności ludzkiej polskiego akademika okoliczność tę skonstruowałem.

— Czy można zapytać, jak zamierza p. minister reagować na ostatnie wypadki?

— Istniejąca ustawa akademicka nie daje mi żadnej możności ingerencji w sprawy młodzieżowe, w które wkraczać mogą jedynie władze uniwersyteckie. Sądzę jednak, że w wypadku znieważenia i bicia profesorów przez młodzież stawiają zagadnienia organizacji życia akademickiego w zupełnie wyraźnym świetle. Stało się już chyba jasnym dla każdego nieuprzedzonego człowieka, że ten stan rzeczy, w którym bojówki polityczne po-

zwalają sobie na czynne napaści przeciw swoim profesorom, tolerowany być dłużej nie może. Jeśli profesor nie ma swobody nieskrepowanego wykładania, jeśli, nawet na terenie akademickim, nie jest zabezpieczony przed przemocą fizyczną, to wogóle nie można mówić o wolności nauczania, stanowiącej podstawowy warunek pracy szkół akademickich. W tych warunkach cała organizacja nauczania traci poprostu wszelki sens.

— Czy przypuszcza p. minister, że wypadki dni ostatnich mają związek z udziałem profesorów Czerneckiego, Stefki i Wałka - Czerneckiego w posiedzeniu komisji oświatowej sejmu w charakterze zawezwanych przez nią ekspertów w sprawie ustawy o szkołach akademickich?

— Nie przypuszczam, ale mam bezwzględną pewność, że tak jest istotnie. I niech pan zwróci uwagę na ciekawą okoliczność. Profesorowie ci mieli wobec komisji nietylko prawo, ale i obowiązek wypowiedzenia swego zdania, swego najgłębszego przekonania w tej ważnej sprawie. To ich zdanie nie podobalo się właśnie tej rozpolityko-

wanej młodzieży, która przeciwstawiła się uchwaleniu ustawy ze względów rzekomo przez nią zagrożonej wolności myśli. To wystarczyło, aby zapadła decyzja napaści. Więc w imię wolności myśli pobito ludzi, którzy ze swego prawa wolnej myśli korzystali. Ta potworność świadczy jaknajwymowniej, że t. zw. „obrona autonomii akademickiej” głoszona przez część młodzieży, jest poprostu pustym demagogicznym hasłem, poza którym kryje się zachłanność polityczna, chęć zrobienia z naszych szkół akademickich pepinjery działalności przeciw rządowej.

— Czy ustawa, wniesiona przez p. ministra, zapobiegnie takim aktom dzikiego terrorku?

— Zło zapuściło głęboko korzenie. Ustawa pozwoli, jak sądzę, przystąpić do dłuższej, wytrwałej i jednolitej pracy, której celem jest oczyszczenie obecnej zatrutej atmosfery, podniesienie kulturalne poziomu młodzieży oraz uniemożliwienie aktów tchórzliwej brutalności. Jestem przekonany, że zgodnym wysiłkiem ministerstwa i ciała profesorskiego dadzą się tu osiągnąć rezultaty już w niedługim czasie.

„Atlantique” był podpалony

Sensacyjne orzeczenie komisji

PARYŻ, 6.2. — Rządowa komisja śledcza w sprawie pożaru parowca „Atlantique” zakończyła prace wydając orzeczenie, iż okręt został podpалony. Do wniosku tego komisja dochodzi rozmaitemi drogami, m. in. stwierdza, iż pożar wybuchł w 2-ch kabinach, oddalo-

nych jedna od drugiej. Gdy załoga zagasiła pożar w pierwszej kabine wybuchł on prawie równocześnie w drugiej. Kapitan okrętu „Atlantique” oświadczył, iż zgadza się całkowicie z oceną komisji śledczej.

Lody ruszają!

Groźne wylewy Dunajca i Bystrzycy

NOWY TARG, 6.2. (PAT) — W dniu dzisiejszym ruszyły wody na Dunajcu. Utworzył się zator pod Wasmundem Ostrowskim. Dalej utworzyły się zatopy pod Stromowcem Niżnim i Wyżnim oraz w Pieninach. Największy zator lodo wy utworzył się w Pieninach. Ma on długości 3 klm. Celem wysadzenia zatoru w powietrze skierowano dwie ekspedycje.

Poziom wody na Dunajcu wzrosł o 130 cm. ponad normę. Sytuacja jest, jak dotąd, opanowana.

LUBLIN, 6.2. (PAT) — Dzisiaj w godzinach rannych wylała rze-

ka Bystrzyca, zalewając podmiejskie pola, a także częściowo przedmieścia. Woda zalała mieszkania w dzielnicy Bronowice. Wylały również rzeczki Czerniejówka i Czuchówka. Tunel na ulicy Bychawskiej został zatopiony.

Straż ogniowa i policja ewakuują ludność z zatopionych lub z zagrożonych terenów.

Pożar miasteczka historycznego

BRUKSELA, 6 lutego. (Pat.) W nocy wybuchł w Saint-Hibert, historycznym miasteczku, groźny pożar, który strawił część miasta.

Ogień szerzył się z wielką siłą.

Policja i żandarmerja mobilizowała do akcji ratowniczej wszystkich mężczyzn spotkanych na ulicy.

Splonęło kilkaset domów, a m. in. stacja telefoniczna. Pożar zlokalizowano dopiero następnego dnia w godzinach popołudniowych.

Dziś proces brzeski

10 członków Centrolewu zasłądzie na ławie oskarżonych sądu apelacyjnego

Z Warszawy donoszą:

Sąd apelacyjny przystępuje dziś do rozpatrywania skargi apelacyjnej 10 członków Centrolewu, skazanych przez sąd okręgowy w dniu 13 stycznia ub. roku jak następuje: Herman Lieberman, Norbert Barlicki i Władysław Kiernik na 2 i pół roku każdy, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciolkosz i Józef Putek na 3 lata, Wmcenty Witos na półtora roku, Kazimierz Bagiński na dwa lata więzienia.

Skład sądu stanowią: przewodniczący sędzia Gacek oraz sędziowie Chodecki i Wyczański.

Na ławie obrończej znajdzie się 15 adwokatów. Braknie w drugiej instancji ś. p. mec. Śmiarowski, mec. Urbanowicz, który przed kilku dniami złamał nogę na nartach w Zakopanem oraz mec. Ujazdowski.

Dodać również należy, że wczoraj rano przybył do Warszawy z Siedlec tamtejszy prokurator, p. Rauze, znany jako oskarżyciel w procesie przeciwko więźniom brzeskim. P. Rauze wprost z dworca udał się do sądu apelacyjnego, co stanowi dostateczny dowód, że interesuje się rozprawą apelacyjną więźniów brzeskich i domyśli o wzięciu przezeń udziału w rozprawie, są utwierdzone.

W kuluarach żywo dyskutują nad kwestją, czy proces brzeski „pójdzie”, czy ulegnie odroczeniu, ponieważ dwaj z oskarżonych, Wmcenty Witos i Władysław Kiernik pozbawieni są obrońców. Zastanawiają się nad kwestją wyłączenia sprawy Witosy i Kiernika, co jest jednak

nierozważalne, ze względu na ścisły związek, jaki zachodzi między działaniem, imputowanym wszystkim oskarżonym.

Na dzisiejszym posiedzeniu wydziału gospodarczego sądu apelacyjnego rozważano żądanie obrony w procesie brzeskim o wyłączenie z kompletu sędziów sędz. Chodeckiego. Obrona powołała się na to, że sędzia referent Chodecki był przedtem jeszcze sędzią w Toruniu i wydając wyrok przeciwko redaktorowi „Gazety Bydgoskiej” w motywach oświadczył, że postępowanie w Brześciu było koniecznością pań-

stwową. W skardze obrona dopatruje się w tym wyroku zgórny powziętej opinii sędziego referenta w sprawie procesu brzeskiego.

Wydział gospodarczy wysłuchał sędziego Chodeckiego, który oświadczył, że nie zamierza się powodować żadnymi względami i że będzie bezstronnie prowadził sprawę. Wobec tego wydział gospodarczy odrzucił skargę obrony.

Zachodzi możliwość, że obrona dziś na wstępie rozprawy apelacyjnej jeszcze raz ponowi swoją propozycję co do wyłączenia sędz. Chodeckiego.

Polska popiera Francję

Jak Litwinow wyobraża sobie wyrzeczenie się wojny

GENEWA, 6.2. — W dyskusji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał dziś delegat Polski min. Raczyński, wypowiadając się za planem francuskim, który, zdaniem mówcy, stanowi system logiki i ścisłości i pomyślany został jako jednolita całość, której różne części są nierozdzielnie połączone. Wszelkie usiłowania odłączenia jednego z elementów składowych planu z uwagi na czyjejkolwiek interesy muszą być zgórny uważane

za niedopuszczalne i groźące zupełnym zniekształceniem koncepcji planu.

Reasumując swe wywody, min. Raczyński zaproponował, aby pod koniec debaty komisja zajęła się opracowaniem planu, któryby objął postulaty techniczne, ewentualnie w połączeniu z uwagami, które będą przedstawione przez inne delegacje.

Projekt Litwinowa

GENEWA, 6.2. — W dyskusji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej po min. Raczyńskim zabrał głos Litwinow.

Litwinow oświadczył, że liczne propozycje, zawarte w planie francuskim, nie dotyczą Sowietów, a jedynie członków ligi i to po większej części europejskich członków

Litwinow wysunął własny projekt deklaracji, która miała figurować w konwencji. Deklaracja

przewiduje, że napastnikiem jest państwo, które wypowiada wojnę innemu państwu, którego siły zbrojne bądź jednostki wojskowe napadają lub bombardują terytorjum innego państwa. Tak samo państwo, które blokuje brzegi i porty innego państwa.

Dalej deklaracja przewiduje, iż żadne względy polityczne jak anarchja wewnętrzna, rewolucja czy kontrewolucja w jakimś kraju oraz żadne względy ekonomiczne, jak cofnięcie koncesji, bojkot ekonomiczny, finansowy, nieplacenie długów itp. nie będą mogły usprawiedliwić napadu na dane państwo.

Zdaniem Litwinowa zobowiązanie wyrzeczenia się wojny będzie realne dopiero wtedy, gdy nikt nie będzie miał prawa wtrącać się do spraw wewnętrznych innego państwa.

Prof.
FELIKS HALPERN
wznowił lekcje gry
fortepianowej
SIENKIEWICZA 20
front, II p.

Prof.
St. Nirnstein
po powrocie
wznowił lekcje gry
fortepianowej
ul. Traugutta Nr. 12
front, III p.

Bunt na krążowniku

Malajczycy opanowali admirałski okręt holenderski

HAGA, 6 lutego. — Bunt marynarzy malajskich na krążowniku holenderskim „De zeven Provinciën”, stacjonującym w porcie Oleleh na Sumatrze, przyjął nieoczekiwany obrót i wywołał wstrząsające wrażenie w całej Holandji.

Nadchodzące z Batawji wiadomości odmalowują dramatyczny przebieg rokoszu zbuntowanej załogi. Brak bliższych wiadomości o rezultatach wszczętego pościgu za zbuntowanym krążownikiem koła oficjalne traktują z wielkim niepokojem, albowiem świadczą to o możliwości groźnego starcia „De zeven Provinciën” ze ścigającymi go torpedowcami.

Wrzenie w holenderskiej flocie wojennej, stacjonowanej w portach Archipelagu Malajskiego — w Oleleh, Surabayi, Priok, trwa już od kilku dni a spowodowane zostało obniżką żołdu marynarzy. Wrzenie objęło tylko załogi, złożone z malajczyków, gdyż na okrętach wojennych wszystkie stanowiska oficcerskie i podoficerskie są oczywiście zajęte przez europejczyków. Poza to odpowiedzialne funkcje spełniają marynarze europejczy. Jest ich jednak mniejszość.

Wrzenie przerodziło się w otwarty bunt na krążowniku admirałskim w porcie „Oleleh”.

Korzystając z nieobecności komendanta, który w towarzystwie kilkunastu oficerów wyjechał do Batawji, marynarze jawańczykowie wypowiedzieli posłuszeństwo i po krótkiej walce

Wybuch w fabryce samochodów

PARYŻ, 6 lutego. (Pat.) — W zakładach samochodowych Renault, pod Paryżem, nastąpiła dzisiaj straszliwa eksplozja, która zniszczyła mur, dzielący dwie hale fabryczne. Wybuch zabił 16 robotników, a około 100 robotników zostało poranionych. Na miejsce eksplozji, której przyczyny nie zostały dotąd wyjaśnione, zjechał minister pracy i prefekt paryskiej policji.

opanowali krążowniki.

Wszystkich europejczyków, zarówno oficerów, jak i marynarzy, uwięziono pod pokładem. Butownicy podnieśli kotwicę i wypłynęli na pełne morze.

Na wieść o wypadkach, zaalarmowano przez radio inne jednostki floty.

W pościg za krążownikiem wyruszyły kontrtorpedowce z Priok — „Jenties”, „G. 12”, „C. J. de Haan” i „Minotaurus”.

Poza to admirał wszedł wraz z oficerami na pokład parowca transatlantyckiego „Aldebaran” i również ruszył w pościg.

„De zeven Provinciën” wypłynął z Oleleh całą siłą maszyn, kierując się na północ ku portowi Padang. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości, zbuntowani artylerzyści przy wyjściu z portu oddali kilka strzałów z dział ciężkokalibrowych wznecając w porcie groźny pożar.

Trudność wszczęcia natychmiastowego pościgu za „De zeven Provinciën” powstała stąd, iż wszystkie holenderskie okręty wojenne odbywają obecnie manewry na pełnym morzu. Na razie więc uda się w pościg cztery kontrtorpedowce. Wobec ich przeważającej szybkości, istnieje nadzieja, iż wkrótce uda się im dopędzić buntowników.

Ponieważ dyspozycja Seignia „De zeven Provinciën” zawiera rozkaz jaknajstrzejszego stłumienia buntu a zbuntowanych jawańczyków cechuje bezwzględność i okrucieństwo — przewidywać należy krwawą bitwę morską, która wobec równych szans ścigających i ściganych może mieć niezwykle dramatyczny przebieg, zwłaszcza, iż wieść o rokoszu na okręcie admirałskim wywołała wrzenie wśród załóg jawańskich na innych okrętach holenderskich.

Krążownik „De zeven Provinciën” jest drugim co do wielkości okrętem wojennym marynarki holenderskiej o pojemności 6530 tonn. Zbudowany w roku 1909 w stoczni amster-

damskiej, posiada po gruntownym remoncie, nowoczesne uzbrojenie, składające się z 20 dział większego kalibru, aparatów minowych i artylerji przeciwlotniczej. Szybkość osiągana przez krążownik, wynosi 16 mil morskich na godzinę. Załoga składa się z 30 oficerów i 180 marynarzy.

Ścigające zbuntowany krążownik kontrtorpedowce posiadają szybkość do 26 m. m. na godzinę, uzbrojenie po 6 — 8 dział większego kalibru i najnowocześniejsze urządzenia torpedowe. Załogi ich liczą po 40 ludzi.

Batalja narciarska w Innsbrucku

Tryumf austriaków w biegu zjazdowym

Dzisiaj startują polacy w sztafecie 4 x 10 kilometrów

INSBRUCK, 6 lutego. (Tel. wł. „Głosu Por.”) —

Dzisiaj rozpoczęły się w Innsbrucku zawody narciarskie F. I. S. o nieoficjalne mistrzostwo świata. Zjechał narciarze z całego świata. Ogółem reprezentowanych jest tu 13 narodów, a także i Polska. Norwegowie do trzymali słowa — nie przybyli.

Roztopy w wysokim stopniu pomieszały szyki organizatorów, którzy wyteżali wszystkie siły, aby wobec zmienionych warunków atmosferycznych doprowadzić wszystko do porządku. W niedzielę padał ulewny deszcz, temperatura 5 stopni ciepła, to też trasa biegu zjazdowego musiała być zmieniona.

W niedzielę odbyła się odprawa narciarzy do biegu zjazdowego, który wyznaczony został na poniedziałek. Polacy do biegów zjazdowych nie zostali zgłoszeni, gdyż nieliczna ekspedycja obawia się zmęczenia a także jakiegoś wypadku, o który w biegach tego rodzaju nie trudno. Nasi zawodnicy wezmą udział tylko w tak zwanym programie klasycznym, to znaczy w biegach sztafetowych, w bie-

Legja remisuje z A. I. K. 4:4

Polscy tenisiści wyjeżdżają dziś do Kopenhagi

SZTOKHOLM, 6.2. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W dniu dzisiejszym zakończony został mecz tenisowy rozgrywany przez tenisistów Legji z tutejszym A. I. K. Odbyły się dwie gry, a mianowicie gra podwójna mieszana, oraz ostatni singl męski.

Jak było do przewidzenia, Wittman, który widocznie nie jest w formie i do gry w hali krytej absolutnie nieprzygotowany, przegrał do Federstroema w trzech setach: 6:4, 6:4, 6:3.

Wynik meczu uzależniony był od tego jak spisze się para Jędrze-

jowska, Tłoczyński. Brak zgrania nasuwał obawy, że i tu polacy przegrają. Pierwszy set rzeczywiście należy do pary Thomson, Schroeder, lecz w następnych polacy całkowicie przewyższają i rozstrzygają ją na swą korzyść. Ostateczny wynik gry 2:6, 6:2, 6:1 dla pary Jędrzejowska, Tłoczyński.

Dzięki zwycięstwu temu ogólny wynik meczu Legja — A. I. K. jest 4:4. We wtorek tenisiści polscy wyjeżdżają do Kopenhagi, gdzie 9 — 11 lutego grają z reprezentacją Danji, której skład stanowią: Ulrich, Henricksen i Jacobsen.

mieli oni jednakowy czas 18:49,6 s.

Najlepszy z Niemców był Mentzel, który zajął 15 miejsce, najlepszy jugosłowianin przybył jako 64, najlepszy węgier był 67, a najlepszy francuz zajął 78 lokate.

We wtorek, drugiego dnia zawodów, odbędzie się bieg sztafetowy 4x10 klm. Do tej sztafety zgłoszonych zostało, łącznie z Polską, 13 zespołów. Narazie trudno powiedzieć, w jakim składzie stanie sztafeta polska. Kierownictwo drużyny, wykorzystując przysługujący przywilej zgłoszenia imiennego zawodników na krótko przed samym biegiem, narazie nie zdecydowało jeszcze składu. — Przepuszczalnie jednak w skład polskiej sztafety wejdą: Bron, Czech, Staszek Maruszczak, Skupień, Berych. Jest to pierwszy tego rodzaju bieg sztafetowy w mistrzostwach FIS.

Losowanie do biegów już się odbyło. Polacy wylosowali dobre numery, bo dość dalekie i w dobrym towarzystwie. Jedyne Berych staje jako 6 do biegu na 18 klm.

Nr. 10 Specjalny Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 7 lutego 1935 roku.

WACŁAW ZABOROWSKI

MORD

Powieść oryginalna na tle łódzkim

(Ciąg dalszy).

Natomiast sądzę, że ciężko jest być obywatelem społeczeństwa, w którym pewne tematy można poruszać tylko szeptem przy drzwiach zamkniętych. Tak, panie Rheinbaben! zgadzam się z panem, że komunizm jest mniejszym złem od obecnego, zblazowanego kapitalizmu, ale twierdzą, że kapitalizm można uzdrowić i zreformować, a wówczas kto wie, czy komunizm z jego biurokracją i wielogłównymi kolektywami wytrzyma konkurencję i porównanie z organizacjami, kierowanymi drogą naturalnego doboru przez najenergiczniejsze i najzdolniejsze jednostki. Zresztą nie chodzi mi narazie o tworzenie nowych doktryn ustroju społecznego. Uznaję propozycje Renna za najzupełniej wystarczające. Jeżeli potrafimy skierować te miljardy złotych i hektomby pracy, które obecnie rok - rocznie wyrzuca ludzkość na zbrojenia, w inne łóżysko; jeżeli uwolnimy rządy państw i społeczeństwa od błędnych obaw napaści sąsiadów i uniemożliwimy na przyszłość wojny — zasłużymy na wieczną pamięć całej ludzkości, jako twórcy nowej ery powszechnego braterstwa i dobrobytu. Gdy pomyślę

sobie, ile inwestycji kolosalnych powstanie na świecie w ciągu 10 lat po zaprzestaniu zbrojeń, jak wzrośnie powszechny dobrobyt i powszechna oświata — tchu mi brak w piersiach ze szczęścia! I my to zrobimy, panowie, bo jesteśmy w stanie to zrobić!

Pragnęliście znaleźć wolę — dam wam tę wolę i wiara w nasz czyn!

„Savonarola” szepnął Rheinbaben i zapiął dwa guziki w kamizelki.

— Istnieje międzynarodowa instytucja powszechnie wyśmiewana i lekceważona, bo pozbawiona siły i powagi. Miała ona być w teorii wzorem bezstronności, a zrobiła się w praktyce dziewczyną do posług stałych członków swej rady. Mówię o lidze narodów. My tę ligę wydobędziemy z bajora kompromisów i nadamy jej paktom powagę, tworząc anonimową siłę zbrojną ligi narodów. Och, widzę, że ty kręcisz głową, Mikołaju! Masz skrupuły, co do anonimowości — a ja nie mam skrupułów. Tak!... proponuję panom kolosalny szantaż wszystkim rządów, państw, ligi i całej ludzkości. Proponuję, abyśmy tu w trójkę dali początek stowarzyszeniu pod nazwą: „Siła Zbrojna Ligi Narodów”, które będzie miało za zadanie karać bezwzględnie każdą napaść jednego państwa na drugie i każdy gwałt międzynarodowy.

Będziemy powoływać się przytem na ligę, nie pytając bynajmniej jej o zgodę na naszą interwencję. Mój plan przedstawia się następująco: po ukonstytuowaniu się naszego stowarzyszenia, wysłamy do rządu japońskiego żądanie bezwzględnego wycofania wojsk z terenu Mandżurji w terminie dwutygodniowym pod rygorem interwencji zbroj-

nej ze strony wojsk ligi narodów — dnia takiego to, o godzinie X.

Odpis tego pisma prześlemy do sekretarjatu ligi.

O ile nasze ostrzeżenie będzie zlekceważone (a prawdopodobnie tak będzie), wprowadzimy groźbę w czyn przez zniszczenie jednego z obozów wojsk japońskich V. promieniami, oraz damy następnym termin ewakuacji pod groźbą ostrzejszej kary i tak aż do skutku — bezwzględnie i konsekwentnie; bo tylko grozą przekonamy rządy państw o tem, że paktów o nieagresji, instytucji ligi i jej sił zbrojnych nie wolno lekceważyć. Gdy błady strach ogarnie napastników i przekonają się o bezsilności własnych haubic krążowników i samolotów — ogłosimy całej ludzkości, że za cenę 1 proc. wysokości poprzedniego budżetu wojennego gwarantujemy nieetykalność zewnętrznych granic każdego państwa, które wprowadzi w czyn ideę rozbrojeniową. Myślę, że amatorów nie zabraknie, bo to będzie zbyt oczywisty interes. Jestem przekonany, że tylko obawa napaści z zewnątrz zmusza państwa do obłędu zbrojeń, a gdy ta obawa zniknie — szczerze również i militarizm. Człowiek jest z natury pacyfistą.

Wtem brzękła stłuczona szyba i poważnym wymiarów kamień z impetem wleciał do pokoju Romski podszedł do okna i zapytał syna: „ty stłukłeś szybę?” — „Tak, ale nie chcący, bo bawimy się z Bronkiem w wojnę. On siedzi na dachu w obłożonej twierdzy, a ja go bombarduję”.

— Ale pocios szybę stłukł, emarkaczu!

Bo wziętem za krótki celownik. Na 25 pocisków może się zdarzyć jeden niecelny.

(d. c. n.)

CZARNY DZIEŃ

największego i najelegantszego hotelu w stolicy

Cieężko obracały się wielkie ozłkone drzwi wejściowe, prowadzące do hallu jednego z największych a zarazem najelegantszych hoteli stołecznych. Przed chwilą nadszedł pociąg, to też w hallu było gwaro i rojno. Odźwierny uprzejmie uchyłał czapki, informując o tem i o owem podróżnych. W głębi, za ogromną ladą, stał przybrany w czapkę ze złotym lampasem, stary portjer, doskonały fachowiec w swej dziedzinie. Odbierał od gości dokumenty, segregując je okiem znawcy, wyznaczając każdemu jego pokój. Był uprzejmy, zapobiegliwy i staranny, jak to tylko potrafi portjer największego hotelu stolicy. Twarz przyoblekł w maskę ojcowskiej dobroduszości radząc i informując z rutyną fachowca. Nie których z pomiędzy przybyłych znał już oddawna. Byli to starzy bywalcy. Z tymi załatwiał się w mig. A e niedająca się niczem zastąpić rutyna była mu pomocną w załatwianiu i reszty. Intrzygował go elegancki pan, którego bagaż strój, mowa i zachowanie były najlepszą rekomendacją, kwalifikując gościa do rzędu wytwornych... To też nie namyślając się nawet, ani nie zadając zbędnych pytań, wręczył gościowi klucz jednego z najelegantszych pokoi, położonego na pierwszym piętrze. Gość obojętnie sięgnął po klucze potem z pańska, głosem przywykłym do rozkazywania wycedził przez zęby:

— Za kwadrans proszę poprosić dyrektora. Będę nań czekał w śnia dalni.

Portjer ukłonił się w milczeniu, przyjmując dane polecenie.

Po upływie niespełna 16 minut znalazł się obok stolika przybyła starszy, szpakowaty pan. Z oczu patrzyła mu roztropność i spokój, cechujący wytwornego maitre d'hotel.

— Portjer wskazał mi pana stolik... — zaczął dyrektor.

— Aha, — podchwycił gość, kończący właśnie śniadanie. — Mam interes do pana. — Słucham.

— Jestem plenipotentem księcia N... Nazwisko księcia nie jest panu obce, panie dyrektorze?

— Mam nadzieję, że i hotel mój nie jest obcym księciu... Książę zwyczaj.

Gość przerwał zniecierpliwionem skinieniem ręki.

— Tak, mówił mi właśnie książę i polecił mi tu zatrzymać się. Sprawa jest tego rodzaju: Książę w najbliższym czasie wydaje za mąż córkę. Właśnie w tej sprawie bawiłem zagranicą. Moja misja polega na zakupieniu kilku drogocennych kamieni, które księżniczka wniesie w wianie swemu mężowi. W ciągu najbliższych dni będę tu przyjmował jubilerów i oglądał biżuterję. Idzie więc o to, abym miał gdzie ulokować pieniądze, które na ten cel sprowadziłem. Pan wie, tranzakcje tego rodzaju wymagają natychmiastowej gotówki. Banki... no tak, ale popołudniu są zazwyczaj zamknięte, zresztą stałe podejmowanie pieniędzy w tych okolicznościach, zdaje mi się niewy-

godne, zwłaszcza, że mam nakaza ny pośpiech...

— Czem zatem mogę panu służyć?

— Jak to się pan domyśla pewnie, idzie o safes dla moich pieniędzy. W tym celu pomyślałem, że nie będzie pan miał nic przeciwko temu, jeżeli w jedną ze ścian mego pokoju wmuruję podręczną kasę. Oczywiście koszty z tem związane poniesie książę. Panu zaś i w przyszłości pokój dysponujący safesem może się przydać.

Dyr ktor pomyślał chwilę. Wreszcie odrzekł:

— Życzenie księcia jest dla mnie rozkazem... Zechce pan dowolnie dysponować swoim pokojem.

— A zatem dziś popołudniu przyjdą rzemieślnicy.

Dyrektor skinął głową i zabierał się do odejścia.

— Jeszcze jedno, dyrektorze. Mój sekretarz zjawi się za chwilę. Jest teraz w banku i załatwia tam pewne formalności. Proszę zatem o przydzielenie pokoju, obok mego. Czy jest wolny?

— Zrobi się, panie plenipotentie, uśmiechnął się dyrektor. Za chwilę wydam odpowiednie dyspozycje.

Od tej rozmowy upłynął tydzień.

W ciągu całego tego czasu, tysiące pośredników i setki jubilerów przewiosło się przez hall hotelu. Maitre d'hotel intrzygował. Czynił starania, by plenipotent księcia jak najwięcej zakupił za jego pośrednictwem. Występował anonimowo, dbał o dobry pozór dla dyrektora eleganckiego hotelu, niemniej jednak, niby to przysługując się bezinteresownie, dawał zainteresowanemu do zrozumienia, że imponującą prowizję wcale nie myśli gardzić. Dotąd jednakże tranzakcje były dość nikle, to też maitre był najlepszej myśli, wiele sobie obiecując po jutrzejszej sobocie, kiedy to z jego polecenia, zjawią się wezwani do plenipotenta księcia, najpo ważniejsi jubilerzy.

W sobotę od samego rana maitre był niespokojny. Pomiedzy spodziewanymi mieli być również zagraniczni jubilerzy, znęcenia większą, a niepowszednią w tych czasach, tranzakcją. Jakoż około trzeciej po południu zaczęli się gromadzić w pokoju plenipotenta książęcego. Pan dyrektor oczywiście niby z chęcią przysłuchania się i ciekawości asystował przy tranzakcjach. Ale książęcy plenipotent był wybredny. Po dwóch godzinach odłożył wreszcie kilka kosztowności i za-

czął pertraktować o nie. Suma sięgała około miliona dolarów. Nastrój był podniosły. Nawet przywykli do tego rodzaju tranzakcji jubilerzy, poczęli się gorączkować. Plenipotent książęcy podszedł do kasy, otworzył ją i wyjął kilka paczek stułotowych banknotów. W skupieniu przystąpili kupcy do liczenia pieniędzy.

Wtem ciszę panującą w pokoju przerwało pukanie do drzwi. Dyrektor otworzył. W drzwiach stał boy hotelowy.

— Pana plenipotenta proszą do telefonu. Rozmowa z Berlina.

Na twarzy plenipotenta odmalowało się niezdecydowanie. Nagle podjął decyzję.

— Panowie, zwrócił się do jubilerów, muszę zejść do hallu. Tu jednak leżą wybrane przezemnie kosztowności i pieniądze. Proponuję, by na czas mojej nieobecności, zarówno kosztowności jak i pieniądze, umieścić w kasie. Zamknę na chwilę kasę i zejść na dół.

Jubilerzy spojrzeli w kierunku kasy. Był to zwykły podręczny safes, taki, jaki zwykli się znajdować w gabinecie każdego zamożniejszego kupca. Wszelkie zresztą podejrzenia rozpraszała obecność znanego i od wielu lat pełniącego swe obowiązki maitra d'hotel.

— Proszę, niech pan będzie łaskaw — odrzekł niemal jednogłośnie, trochę zażenowani, ponieważ na dystygowanej twarzy pana plenipotenta, odmalował się grymas zniecierpliwienia.

Plenipotent zgarnął kosztowności i pieniądze ze stołu, złożył je do kasy, potem pospiesznie opuścił pokój.

Po półgodzinnem oczekiwaniu, zaniepokojony dyrektor zeszedł na dół, by zobaczyć czy pan plenipotent kontynuuje jeszcze rozmowę telefoniczną. W budce nie było nikogo. Portjer zapytany oświadczył że widział jak pan plenipotent przed chwilą w towarzystwie swego sekretarza, opuścił hotel. Maitre pobiegł na górę. Zaniepokojenie dyrektora udzieliło się i kupcom.

— Co mogło przytrafić się plenipotentowi?

Po godzinie daremnego oczekiwania, postanowiono otworzyć safes. Sprowadzeni ślusarze manipulowali przez dłuższą chwilę przy zamkach, wreszcie safes stanął otworem, oczom zaś zgromadzonych przedstawił się niesamowity widok. Oto wewnętrzna ściana safe su była przebita, przez otwór idący na wylot saczyło się światło z sąsiedniego pokoju. Był to pokój sekretarza plenipotenta. Oszuści urządzili się sprytnie. Ściana była już zawczasu przebita, zaś w odpowiednim momencie rzekomy sekretarz dobył kosztowności i pieniądze i wraz ze swym szefem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Był to najczarniejszy dzień w dziejach największego, a zarazem najelegantszego hotelu, stołecznego miasta.

BEZKONKURENCYJNY
REPERTUAR FILMOWY
Dźwiękowego Kina
„CAPITOL”

„MATA HARI”
dramat kobiety kurtyzany
szpiega. GRETA GARBO—
NOVARRO.

„Czowiek, którego zabiłem”
Reż. E. LUBICZA z udziałem
NANCY CARROL,
P. Holmesa.

Błękitna Rapsodia
z udziałem CHARLES
FARRELA I JANET GAY-
NOR

„BOCZNA ULICA”
z czarującą IRENE DUNN
i John BOLES

SZATAN ZAZDROŚCI
Tajutka Bankhead—Gary Cooper
oraz te wszystkie, które cechuje
wybitny artyzm w pomysle,
reżyserji i pięknej oprawie mu-
sycznej

Rehabilitacja przez radio

W sądzie w Grazu (Austria) rozpatrywano ciekawe żądanie strony pozywającej w procesie o dyfamację. Otóż skarżący złożył przez swego adwokata wniosek, aby sąd nakazał oskarżonemu odwołać rzucane przezeń na skarżącego oszczerstwo przez radio, a to ze względu na jego wysoce krzywdzący charakter. Sąd po rozważeniu wniosku odrzucił jednak jego przyjęcie, pozostawiając stronie skarżącej prawo zwykłego ogłoszenia w gazetach.

Uderzenie krwi do głowy, ścisnienie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bessennosc mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gerzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalec. przez lek.

Trochę humoru

GDZIE SIĘ SPOTKAJĄ?
— Posłuchajcie. Po szosie liczącej 500 kilometrów długości pędzą dwaj motocykliści. Jeden z nich gna z szybkością 100 klm. na godzinę, drugi z szybkością 125 klm. Wobec tego, że jadą sobie na spotkanie, powiedzcie mi, gdzie się spotkają?

— W szpitalu, panie profesorze.

MAŁE GOSPODARSTWO
— Ma pani tutaj receptę. Co wieczór należy wziąć łyżeczkę lekarstwa i trzy łyżeczki wody ciepłej.

— Ależ panie doktorze, my mamy tylko trzy łyżeczki!

CZARODZIEJ
Nauczyciel: — Karolku, jak nazwiesz człowieka, który przywłaszczają sobie cudzą rzecz?

Karolek milczy.
Nauczyciel: — Jeżeli ja naprzykład sięgnę do twojej kieszeni i wyjmę stamtąd pięć koron? Jak mnie nazwiesz?

Karolek: — Czarodziejem, panie profesorze!

Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku wyrazić firmie „Konsum przy Widzewskiej Manufakturze” Sp. Akc. (Rokicińska 54)

serdeczne podziękowanie za należyte dostarczenie paczki, mojej krewnej w Z. S. R. R. Rosji, oraz za pierwszorzędną jakość towaru.

Marja Stypułkowska
Łódź,
ul. 28 Pałku Strzelców Kanłowskih 32

Zbrodniczy czyn przewrażliwionego chłopca

Nawet, jak na Amerykę, historia zbyt „amerykańska”. Czernastoletni chłopak, Stanley Wismer, pracujący na fermie w okolicach Filadelfji, położył trupem swego gospodarza, gdyż chciał... odwiedzić matkę. Jak się to stało? Najzwyczajniej, właściciel fermy Ehner, zresztą człowiek bardzo dobry, zauważył, że Stanley jest czegoś smutny. Zapytał go o przyczynę. Chłopak nie odpowiedział. Nieco później farmer wszedł do garażu, gdy nagle zobaczył w kącie Stanley'a z rewolwerem w ręku. Rozległy się trzy strzały. Farmer zachwiał się i padł trupem na miejscu. Czernastoletni zabójca rzucił wówczas rewolwer i wyprowadził z garażu samochód i pomknął do Filadelfji, gdzie miał w szpitalu chorą matkę.

Zbrodnię wykryto w niespełna godzinę; znaleźli się świadkowie, którzy widzieli Stanley'a w aucie farmera, jadącego w stronę Filadelfji, znaleźli się inni, którzy znali adres matki chłopca.

Stanley siedział jeszcze przy lo-

żu chorej i z synowską troskliwością poprawiał jej poduszki, gdy przed szpitalem zatrzymały się motocykle policyjne. Chłopca pod jakimś pretekstem wywołano do korytarza: gdy zobaczył policję — nie zmieształ się wcale; prosił tylko, żeby mu pozwolono pożegnać się z matką.

Młocianego mordercę zawieziono do komisariatu; przyznał się na tychmiast do popełnionej zbrodni, a pytany o powód, odparł spokojnie: „Mam ciężko chorą matkę, a obawiałem się, że pan Ehner nie pozwoli mi jechać do niej. Wolalem go zabić...”

Stanley siedzi w więzieniu w oczekiwaniu rozprawy, a tymczasem opinia amerykańska podzieliła się na dwa obozy: jedni upatrują w chłopcu jedynie typ przewrażliwionego dziecka, inni zaś twierdzą, że jest on poprostu zbrodniarzem, nie zasługującym na żadne względy. Kto ma słuszość — pokaże się po wyroku.

„LUNA”

Dziś i dni następnych!

Przecudna komedia muzyczna p. t.

MUSISZ BYĆ MOJĄ

ROGER TREVILLE LUCIEN BAROUX

bohater filmu „Jej excelencja miłość” niezapomniany Książę z „Ronny”

Nadprogram Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy. Poątek o g. 4 ej pp

w rewelacyjnej obsadzie:
ALICE FIELD
najpiękniejsza kobieta Francji

„PALACE”

Dziś i dni następnych!

Dwuszlagerowy program

I. BETTY AMANN

w 10 proc. dźwięk. pikantnym dramacie p. t. Niebezpieczna próba

II. „Król konferansjerów Fryderyk Jarossy i niezrównana Hanka Ordonówna w rekordowej rewji p. t.

Hallo!... tu mówi Jarossy!...

z udziałem Anny May Wong, Ivor Navello, Tedy Brown, Hellen Barne i wielu in. Konferansjerkę w języku polskim prowadzi Fryderyk Jarossy.

Początek seansów o g. 4-ej. Na pierwszy seans ceny niższe! Widownia należycie ogrzana

Wiadomości bieżące

Zafarg w „Mozowii“ zlikwidowany

W fabryce mebli giętych „Mazowia“ w Radomsku wybuchł przed tygodniem zafarg między firmą a robotnikami.

Robotnicy porzucili prace, nie opuszczając murów fabryki. Zafarg miał przebieg spokojny.

W dniu wczorajszym firma przystąpiła do częściowej wypłaty zaległości. W związku z tem najprawdopodobniej już w dniu dzisiejszym firma będzie ponownie uruchomiona.

Firma nie redukuje żadnego z robotników. (p)

Pociąg „narty-bridge“

Organizowane po raz pierwszy w roku ubiegłym nartarskie raidy kolejowe cieszą się wielkim powodzeniem. W roku bieżącym zapowiedziany już został szereg takich raidów i zgłoszenia na nie są bardzo liczne. Obecnie lwowska dyrektorka kolejowa przygotowała nowy typ wycieczki wypoczynkowo-nartarskiej. W dniu 5 b. m. wyruszy po raz pierwszy ze Lwowa do Sianek t. zw. pociąg „narty-bridge“. Pociąg ten składać się będzie z kilku wagonów, m. in. z wagonu restauracyjnego, z wagonu przeznaczonego do gry w bridge'a, oraz specjalnego wagonu na narty.

Pociąg obliczony jest na 200 osób, przy czem koszt wycieczki skalkulowany został b. tanio.

Ze związku ogrodników łódzkich

W ubiegłą niedzielę, w lokalu własnym odbyło się miesięczne zebranie członków związku zawodowego ogrodników łódzkiego oddziału. Przewodził prezesa zarządu p. Miniewicz. Przewodniczący podał do wiadomości szczegóły uroczystości pożegnania inż. Szostaka, naczelnika wojewódzkiego wydziału rolnictwa, przeniesionego na wyższe stanowisko do ministerjum. Zdał relację z wycieczki do Kalsza na uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego oddziału zw. zaw. ogrodników. Omówiono szczegóły organizacji dorocznego balu. Podano skład komitetu balowego, który zebrał już przeszło 300 pięknych egzemplarzy kwiatów. Podano do wiadomości projekt kursów dla miłośników ogrodnictwa. Kursy będą sześciodniowe, z urzędzeniem konkursu przybrań balkonów.

W sprawie dostawy w roku zeszłym złych cebulek kwiatowych, uchwalono zwrócić się do firmy i zażądać wyjaśnień oraz powołać komisję biegłych.

Po wyczerpaniu programu obrad p. Jagodziński demonstrował kolekcję cyklamenu własnej hodowli.

Woj. Hauke-Nowak w Łodzi

Uroczyste powitanie na dworcu Fabrycznym i przejęcie urzędowania z rąk ustępującego woj. Jaszczolta

W dniu wczorajszym w godzinach porannych urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał telefonogram, że pociągiem wyruszającym z Warszawy o godzinie 10 rano wyjechał do Łodzi nowomianowany na miejsce p. Władysław Jaszczolt, wojewoda łódzki, dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Aleksander Hauke-Nowak.

W związku z tą wiadomością przystąpiono natychmiast do zorganizowania przyjęcia nowego wojewody.

O godzinie 12.30 zgromadzili się na dworcu Łódź - Fabrycz-

na przedstawiciele władz administracyjnych z wicewojewodą Potockim na czele, reprezentanci wojskowości, policji, zrzeszeń i organizacji politycznych i t. p.

Zebrani zajęli miejsca w sali dworcowej, oczekując przybycia pociągu. Wśród obecnych zauważyliśmy oprócz p. wicewojewody Potockiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego województwa, p. Lutomskiego, starostę grodzkiego p. Podobińskiego, komendanta policji wojewódzkiej, inspektora 3orwińskiego, komendanta policji na m. Łódź, insp. Niedzielskiego, osobistego se-

retarza wojewody p. Dunajewskiego.

Punktualnie o godzinie 12.45 nadjechał pociąg, wiozący pana wojewodę. Wyżej wymienieni wyszli na peron. Ponieważ padał deszcz, do przedziału zajmowanego przez woj. Hauke-Nowaka wszedł wicewojewoda Potocki, witając przybyłego. Po krótkiej konferencji, wojewoda Hauke-Nowak opuścił wagon, udając się wraz ze wspomnianymi wyżej przedstawicielami władz do sali dworcowej, gdzie odbyło się powitanie z pozostałymi reprezentantami władz i urzędów.

Z ramienia DOK, powitał no-

wego wojewodę major dypl. Kornaus; imieniem dowództwa garnizonu łódzkiego, podpułkownik Hamerling; nac. Najder w imieniu izby skarbowej, inspektor pracy Wojtkiewicz — inspektoratu pracy, oraz przedstawiciele kolejnictwa.

Pozatem witali p. wojewodę delegacje następujących organizacji społecznych: pos. Fichna i p. Wojtecki w imieniu grupy regionalnej B. B. W. R., federacji obrońców ojczyzny, Zw. legionistów, Zw. peowiaków, Zw. strzeleckiego (podpułk. Cieślak), P. W. i P. W., związku oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, Zw. rezerwistów, straży kolejowej oraz związku młodziarzy ludowej.

Po krótkim powitaniu woj. Hauke-Nowak wraz z reprezentantami władz miejscowych udał się samochodem do gmachu urzędu wojewódzkiego, przy ul. Ogrodowej, gdzie odbyło się przejęcie urzędowania z rąk ustępującego wojewody Jaszczolta.

O godzinie 13.30 urzędnicy województwa zebrali się w salach recepcyjnych, gdzie nastąpiło pożegnanie wojewody Jaszczolta oraz powitanie nowego wojewody.

W obecności urzędników i starostów poszczególnych powiatów naszego województwa wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w bardzo podniosłym i serdecznym tonie.

W imieniu urzędników żegnął wojewodę Jaszczolta wicewojewoda Potocki, witając jednocześnie jego następcę.

W odpowiedzi na przemówienie nie zabrał głos wojewoda Jaszczolt, żegnając w serdecznych słowach urzędników.

Z kolei przemówił nowy wojewoda Hauke-Nowak, poczem nastąpiło przedstawienie urzędników.

Nowy wojewoda rozpoczyna urzędowanie w dniu dzisiejszym.

Należy zaznaczyć, że w ciągu dnia wczorajszego woj. Hauke-Nowak odbył szereg konferencji z p. woj. Jaszczoltem i innymi przedstawicielami władz miejscowych, zapoznając się z sytuacją na terenie naszego miasta i województwa.

W ciągu najbliższych paru dni woj. Jaszczolt udzieli swemu następcy wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących najaktualniejszych spraw służbowych, poczem wyjedzie do Wilna, aby objąć nowe stanowisko. (g)

Francuski gwiazdor filmowy **FERNAND GRAVEY** poszukuje subtelnej towarzyszkii życia w typie węgierskiej gwiazdy filmowej **KAETE NAGY**. Zgłoszenia pod

„Ja w dzień... ty w nocy“

przyjmuje dyrekcja kina „LUNA“

Pilne potrzeby Łodzi

Wojewoda Jaszczolt i prezydent Ziemiecki przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej

Z okazji inauguracji łódzkich odczytów regionalnych przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja zabrali głos przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, którzy w krótkich, lecz jędrnych słowach wypowiedzieli szereg cennych uwag na temat naszego miasta.

W imieniu władz państwowych zabrał głos wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczolt, który wygłosił następujące przemówienie:

„Gdy szeroki ogół radiosluchaczy województwa naszego, spolem z radiostacją łódzką, bierze udział w uroczystej akademii radjowej z okazji 3-lecia jej pracy — nie możemy stać na uboczu, odmawiając sobie przyjemności złożenia na tej drodze serdecznych gratulacji Szanownej dyrekcji, życząc Jej wysiłkom szlachetnym i nadal zupełnego powodzenia. Nie jest to wszakże jedyną przyczyną radości — od dziś rozgłośnia łódzka nie będzie ograniczała więcej swej działalności do samego przekazywania w terenie audycji z innych stacji nadawczych. Będzie ona odtąd szafką własnych wartości, lokalnych, pogłębiając zainteresowanie i zrozumienia zagadnień gospodarczych wśród szerokiego ogółu sł-

uchaczy, zagadnień przedewszystkiem wiążących się z przejawami życia w województwie łódzkim. Własne 72 odczyty regionalne rocznie, przyznane przez dyrekcję Polskiego Radja rozgłośni łódzkiej, to wielki krok naprzód, to przekształcenie jej w całkowicie nadawczą stację, to poważny dorobek kulturalny. Województwo nasze — to olbrzymi, urozmaicony warsztat pracy, przytoczony dziś szalejącym jeszcze kryzysem, a kryjący ogrom możliwości rozwojowej. To dzielni, niezmordowani pracownicy, to zdrowe, twarde, mitujące swe państwo społeczeństwo! Niech więc stąd płynie na Polskę całą głos rzeczowych rozważań, nawoływania do naprawy tego, co złe — lecz nigdy niewiara, nigdy złościwość jałowa, nigdy zniechęcenie.

I za umożliwienie tej cennej pracy rozgl. naszej składam serdeczne podziękowania w imieniu radiosluchaczy powierzonego mi województwa i własnemu Szanownej dyrekcji Polskiego Radja“.

Z kolei prezydent miasta, p. Bronisław Ziemiecki, wypowiedział następujące słowa:

Dochodzą nas nieraz wieści o krajach dalekich, słyszymy dużo o miastach i wsiach Polski. A jakże często brak nam wiadomości o własnym mieście. Należy się więc wdzięczność Polskiemu Radju, że wchodząc w czwarty rok istnienia u nas radiostacji sprawia, iż Łódź będzie mogła mówić o sobie. A ma Łódź do powiedzenia dużo; zwłaszcza, gdy rośnie koło słuchaczy radja, gdy coraz częściej znajduje się ono w mieszkaniu robotniczym. Łódź może mówić o swojej przeszłości, tak odrębnej od przeszłości innych miast polskich, o wyjątkowej szybkości swego wzrostu, o znaczeniu, które posiada dla całokształtu życia gospodarczego Polski, o bujnym rozkwicie gospodarczym w przeszłości, trudnościach życia dzisiejszego i potrzebach na przyszłość. Może Łódź mówić, jaki w jej życiu gospodarczym dźwiga na swoich barkach olbrzymi trud klasa robotnicza, jak się ona tu kształtowała, rosła i dojrzewała, zmagając się z przeciwnościami politycznymi i społecznymi. Powinna Łódź mówić i o dniu

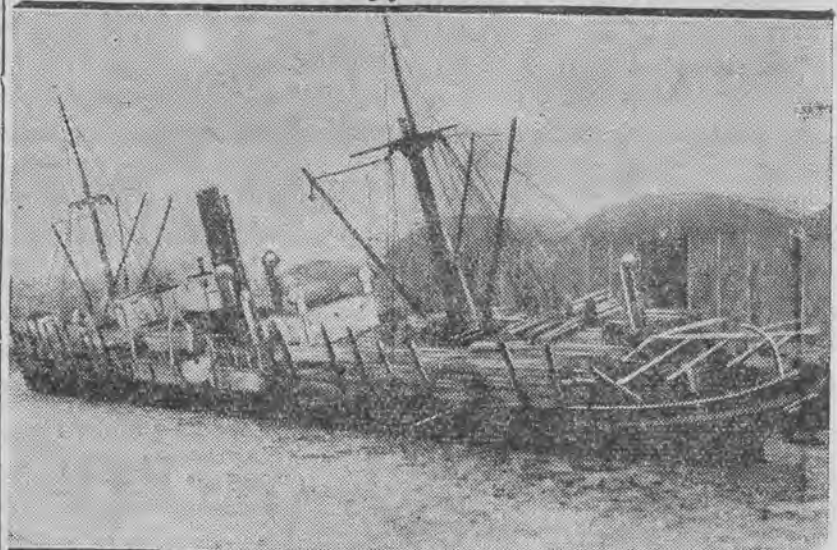
dzisiejszym robotnika łódzkiego, ciężkim nad wszelki wyraz, gdy nawet możliwość zarobku nie zabezpiecza należytego bytowania, a ma sa ludzi napróżno kołatać o prace, żyjąc w straszliwej nędzy. Z poznania wszystkich i jasnych i ciemnych stron „torowego“ życia na terenie najbliższym, bo własnego miasta, może i powinna rodzić się i urastać wola zbiorowa pokonywania przeciwności, naprawy i dźwignia się na wyższe poziomy życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego. A jeśli Radjo Polskie umożliwia dziś łodzianom przemawiać nie do łodzian, to niech nam wotum będzie wyrazić życzenie, ażeby jak narychlej uczynilo krok dalszy i pozwoliło Łodzi mówić o sobie i całej Polsce. Moglibyśmy wówczas wyrównywać (zapoznanie naszych praw i potrzeb, przewyciężyć niechęć, niestety, często spotykaną, przekonać, że Łódź nie jest „złym miastem“, jak go czasem nazywają, lecz miastem dziś nieszczęśliwym, a mimo to nieustającym w w swoim zbiorowym wysiłku twórczym. Moglibyśmy wobec całej Polski chwalić się naszym dorobkiem, upominać się o to, co nam się należy, uderzać na alarm, gdy siły własne nie starczą, a potrzebna jest pomoc całego kraju. (r)

Nędza bezrobotnych w Chili



Ongiś bogata republika północno-amerykańska Chili liczy obecnie również setki tysięcy bezrobotnych. Wielu z pośród nich zajmuje się znowu przemywaniem złotego piasku, który z powodu minimalnej wartości szlachetnego kruszcza już od dziesiątków lat nie był przedmiotem eksploatacji.

Statek rosyjski „Morowec“



dotarł do portu w Bremie z wielkim ładunkiem drzewa, mając powa- nie uszkodzo na lewą burzę.

Zuchwale włamania Plaga kradzieży w Łodzi

Do mieszkania Reginy Cyzelberg (Zachodnia 49) dokonano zuchwałego włamania. Nieujawnieni sprawcy dostali się do wnętrza mieszkania, skąd skradli garderobę, biżuterję, nakrycia stołowe i t. p. wartości ponad 6000 zł.

Podobnie zuchwałego włamania dokonano do mieszkania Wolfa Kossowskiego (Południowa 7), skąd złodzieje skradli garderobę, wartości ponad 2000 zł.

Z zakładu mechanicznego Aleksandra Zielińskiego (ul. Dr. Sterlinga 10), skradziono narzędzia ślusarskie, wartości 1200 zł.

Podobnej kradzieży dokonano z warsztatu Joska Szejwachy (Ogrodowa 12), skąd złodzieje wykradli narzędzia ślusarskie, wartości 450 złotych.

Z mieszkania Wandy Lampe (Zamenhofska 24) skradziono różne rzeczy, na sumę 450 zł.

Z mieszkania Łaji Sternfeld (Zawiszy 28) skradziono garderobę, wartości 500 zł.

Stanisławowi Biegańskiemu (ul. Wólczajska 68) skradziono garderobę, wartości 600 zł.

Z piwnicy domu przy ul. Napiorkowskiego 39, nieznanymi sprawcami skradli przy pomocy włamania 600 kg. jabłek, wartości 1000 zł. na szkodę Macieja Aronowicza.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Przepił i przehulał pieniądze firmy

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym 38-letni Tadeusz Kozłowski, oskarżony o zdefraudowanie na szkodę firmy „Standart Nobel” 2,847 zł. 84 gr.

Kozłowski w kwietniu r. ub. znikł z horyzontu, zapominając, iż jest inkasentem firmy i winien jej wpłacić zainkasowane pieniądze.

Po dłuższych poszukiwaniach udało go dopiero w listopadzie r. ub. Na przewodzie sądowym okazało się, iż Kozłowski jest notorycznym hulaką i zdefraudowane pieniądze przepił.

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia. (p)

Widzewska — normalnie czynna

Wywołany wczoraj agitacją komunistów strejk trwał zaledwie kilka godzin

Jak wiadomo, ub. piątku, dn. 3 lutego wznowiona została częściowo praca w „Widzewskiej Manufakturze”. Zatarę i strejk włoski, jaki trwał w zakładach widzewskich został bowiem zlikwidowany, gdyż dyrekcja wyplaciła zaległe tygodniówki ratami. W piątek ruszyły przędzalnie: amerykańska i egipska, wczoraj zaś miało nastąpić uruchomienie pozostałych oddziałów fabrycznych, jak tkalni, skręcalni, trzepalni i t. p.

Istotnie z samego rana robotnicy zgłaszali się masowo do zakładów. Część włóknarzy przystąpiła od razu do pracy, gdy tymczasem pozostali, ulegając namowom agitatorów, stanowili zastrejkowców.

Jak się okazało, lwia część robotników wysunęła w ostatniej chwili nowe żądania, uzależniając od ich realizacji, przystąpienie do pracy. Robotnicy zażądali mianowicie przyjęcia do pracy kilkunastu, wydalonych w swoim czasie delegatów fabrycznych oraz jednego strażaka.

Po krótkim wiece, do dyrekcji udała się delegacja, przedstawiając postulaty.

W międzyczasie na terenie zakładów „Widzewskiej Manufaktury” jacyś osobnicy zaczęli kolportować ulotki, podburzające robotników, wzywające do ostrzejszej walki o zrealizowanie wszystkich żądań, oraz do ekscesów przeciwko policji

w razie, gdyby ta interwenjowała w zatargu. Ulotki podpisane były przez KPP.

Naskutek agitacji komunistów zwolany został na dziedzińcu fabrycznym wielki wiec, na którym robotnicy w liczbie około 3.000 osób postanowili zastrejkować.

W chwilę później robotnicy

zajeli miejsca przy warsztatach lecz pracy nie wznowili.

Wysłano do dyrekcji drugą delegację, która odbyła dłuższą konferencję. W rezultacie na rad, dyrekcja obiecała rozpatrzyć wszystkie postulaty, ale pod warunkiem, że strejk zostanie niezwłocznie zakończony.

O wyniku konferencji delegacji zawiadomili ogół robotnicy, który postanowił przerwać strejk.

O godzinie 1 zakłady przemysłowe „Widzewskiej Manu-

faktury” ruszyły. Strejk protestacyjny trwał zaledwie 3 godziny.

O powstałym zatargu powiadomiono okręgowego inspektora pracy, Wojtkiewicza, który odbędzie w godzinach popołudniowych konferencję z przedstawicielami dyrekcji i robotników. Należy przestrzec robotników, aby nie szli na lep demagogicznej propagandy w obecnych trudnych czasach.

Tymczasem wszystkie fabryki „Widzewskiej” są normalnie czynne.

Akcja L. O. P. P.



Nowy wagon obrony przeciwgazowej.

Domy na licytację

Tow. Kredytowe m. Łodzi odmówiło proryngaty długów

W ostatnich miesiącach wskutek przeciągającego i pogłębiającego się coraz bardziej kryzysu gospodarczego, wielu właścicieli domów łódzkich nie wywiązało się z zobowiązań i zaciągniętych kredytów w Towarzystwie Kredytowym miasta Łodzi. Towarzystwo Kredytowe w myśl odnośnych przepisów wystawiło na licytację szereg domów łódzkich, na które zaciągnięto hipoteczne pożyczki, lub których właściciele nie uiszcili w terminie rat pożyczkowych. Ponieważ zaległości są ogromne, a liczba zadłużonych właścicieli domów — wielka, stowarzyszenia właścicieli nieruchomości zwróciły się do Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi o wstrzymanie licytacji, których termin przypada już na najbliższe dni.

Wczoraj nadeszła do związku własności nieruchomości odpowiedź, w której Towarzystwo Kredytowe komunikuje, iż licytacji odwołać nie może i że od-

będą się one w prekluzyjnym terminie.

Należy nadmienić, że łączna wartość pretensji, które zostaną zlicytowane, wynosi kilkanaście milionów złotych.

Magistrat protestuje przeciwko przekazaniu wymiaru podatków władzom skarbowym

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy przewodniczący wydziału podatkowego magistratu m. Łodzi, p. Jan Kuk, celem interwenjowania u czynników sejmowych w sprawie przyjętej przez radę ministrów uchwały przekazującej wymiar i pobór szeregu najistotniejszych podatków, jak podatek od nieruchomości, od lokali, od zbytku mieszkaniowego itp. urzędowi skarbowym. Magistrat łódzki wszczął już w tej sprawie akcję, interwenjując w związku z tym, do sejmiku, aby nie przyjął projektu odnośnej ustawy, uważając, że godzi on w egzystencję samorządów, które pozbawione jakichkolwiek bieżących wpływów nie będą mogły normalnie gospodarować.

Tomaszów

SAM PRZYŁAPAŁ ZŁODZIEJA.

Od szeregu tygodni Stefan Frydman (Piłsudskiego 18), właściciel składu węgla przy ul. Zgorzelickiej nr. 18, stwierdzał codziennie kradzież węgla w swym składzie. Poszkodowany nie meldował policji o systematycznej kradzieży, ponieważ sam postanowił przyłapać złodzieja. W tym celu w nocy z soboty na niedzielę ukrył się za stosem węgla i w nocy przyłapał na gorącym uczynku niejakiego Adama Teofila (Zielona 40), którego też oddał w ręce policji. Po spisaniu protokołu policja skierowała sprawę na drogę sądową.

KRADZIEŻ KUR RASOWYCH.

W dniu wczorajszym gajowy w Dąbrowie pod Tomaszowem, Antoni Kaczor, stwierdził, że skradziono mu 20 sztuk rasowych kur, przedstawiających wartość 160 zł. Zawiadomiona policja nie zdołała narazie wykryć sprawców kradzieży.

ZE SPORTU.

W związku z niezatwierdzeniem nowego zarządu podokręgu tomaszowskiego piłki nożnej przez władze ŁOZPN z powodu wybrania większości członków zarządu z klubów pozamiejscowych, w nadchodzącą niedzielę o godz. 10,30 w sali BBWR przy ul. Antoniego 20, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie podokręgu w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów.

Jednocześnie dowiadujemy się, że specjalna komisja rozpoczęła badanie ksiąg kasowych w klubie RKS Lechja. Stwierdzono, że Lechja nie opłacała procentów na podokręg od sum przypadających na potrącenie podatku komunalnego od imprez. Dotychczas badanie ksiąg nie zostało jeszcze ukończono.

Radjo w Egipcie

Wkrótce zostanie uruchomiona pierwsza w Egipcie radiostacja nadawcza. Z tej racji odbędzie się w Kairze wystawa radjowa, która potrwa od 10 do 25 b. m. Wystawa obejmie wszystko, co ma styczność z radjem i może dać pojęcie o rozwoju tego wynalazku w czasach obecnych.

Zuchwale włamanie do sklepu spółdzielni „Siła”

Wczoraj do sklepu spółdzielni spożywców „Siła” (Narutowicza 52) przybył skarbnik spółdzielni, Bolesław Romanowski, który spostrzegł ze zdziwieniem, iż klucz nie pasuje do zamka. Zarządzający, Antoni Kapuziak, również nie mógł otworzyć kłódki.

Zawezwano ślusarza, który oderwał skobel i odsunął sztabę, zasłaniając dziurkę od klucza. Teraz okazało się, iż klucze pasują i zamek funkcjonuje normalnie.

Po otwarciu drzwi skonstatowano w sklepie niebывały nieład. Znaczna część towarów zniknęła, kasa ogniortwała została otwarta i znajdujące się w niej pieniądze zniknęły. Powiadomiono bezzwłocznie wy-

dział śledczy. Dochodzenie wykazało, iż włamywacze, po przeobrażeniu się na posesję przez płot od strony ul. Skwerowej oderwali kłódkę, a będąc najwidoczniej w posiadaniu dorobionego klucza, otworzyli drzwi, poczem zajęli się przebięciem kasy ogniortwałej. Wobec niezwykłej odporności blachy pancernej włamywacze zaniechali planu przebięcia frontowego pancerza kasy i odsunawszy ją od ściany, przebili tył, zabierając gotówką 1.300 złotych, a nadto weksle na sumę 5.000 złotych, należące do członka zarządu spółdzielni, Kochańskiego.

Jak zdołano ustalić, włamywacze odwieźli skradziony towar na Bałucki Rynek, wynajęli jakąś resorkę i odwieźli towar do meliny złodziejskiej.

Dla dokładnego obliczenia strat, poniesionych wskutek dokonanej rabunku, sporządzono w dniu wczorajszym szczegółowy remanent.

Należy zaznaczyć, iż sklep „Siły” był już dwukrotnie okradziony w ciągu roku ubiegłego. (p)

Toast, który zawiódł

Na bankiecie w manchesterskiej izbie handlowej prezes wznosił toast za tych wszystkich, którzy zapłacili w porę podatek dochodowy. Ale z pośród 250 uczestników bankietu, przy ogólnym śmiechu, tylko 4 osoby wzniosły kielichy.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Oziś poraz ostatni!

Wspaniałe arcydzieło filmowe genialnego S. Van Dyke'a p.t.

NOCNE SĄDY

Dramat obyczajowy, ilustrujący życie „arysto-kracji świata podziemi”. Wykonawcy ról główn. ANITA PAGE, PHILIPS HOLMES LEWIS STONE

Początek seansów o g. 4.30, w soboty i niedziele o g. 1-ej. Ceny miejsc niższe. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Następnym programem: „RASPUTIN” z CONRADEM VEIDTEM.

Bez interwencji inspektora likwidacja zatargu w przemyśle kotonowym

Wobec przedłużającego się zatargu w przemyśle kotonowym — związek robotników zwrócił się do inspektora pracy o zwołanie konferencji z przemysłowcami.

Na tej podstawie, okręgowy inspektor pracy, inż. Wojtkiewicz, zwrócił się do stowarzyszenia właścicieli przedsiębiorstw przemysłu kotonowego, z wezwaniem do wznowienia rokowań.

W odpowiedzi na wezwanie inspektora przemysłowcy oświadczyli, iż wé własnym zakresie podejmą te pertraktacje — na terenie prywatnym, poza inspektoratem pracy.

Wobec tego, iż związki robotnicze godzą się na bezpośrednio nawiązanie rokowań — zatarg rozstrzygnięty być ma bez ingerencji inspektora pracy. (P)

TEATRIMUZYKA

TEATR MIEJSKI
Dziś „Krzyżcie, Chiny”.

TEATR KAMERALNY
Dziś „Sprawy poufne”.

KONCERT IMRE UNGARA.
Niezrównany, niewidomy pianista Imre Ungar, którego prasa i publiczność całej Europy przyjęła z niebywałym entuzjazmem, przyjeżdża do Łodzi w czwartek, dnia 9 b. m. i wystąpi w filharmonii na 1-szym koncercie mistrzowskim. Będzie to uczta duchowa w wielkim stylu. Zapowiedź tego wspaniałego koncertu niezawodnie zelektryzuje całą Łódź. Bilety po cenach popularnych już nabywać można w kasie filharmonii.

KONCERT MARJI RAPP - JANOWSKIEJ.

W piątek, dnia 10 b. m. odbędzie się w filharmonii jedyny koncert żydowskich piosenek ludowych w wykonaniu sławnej artystki Marji Rapp - Janowskiej, o której prasa zagraniczna wyraża się z wielkim uznaniem. Znakomitej artystce akompaniować będzie trio życzkowe. W programie przeszło 30 najpiękniejszych ludowych żydowskich. Bilety od zł. 1.— do zł. 4.— już sprzedaje kasa filharmonii.

WIECZORNICA PRACY

W sobotę, dnia 11 lutego r. b. odbędzie się wieczornica Pracy, Tow. Zrzerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi.

Rzutki komitet oraz sekcja młodzieży przygotowuje wiele miłych niespodzianek. Koło szczęścia obdarzy miłych gości pięknymi upominkami, a wyroby uczenie tow. Praca w niejednym wzbudzą podziw. Do tańca przystąpią będzie pełen wery i humoru jazz.

Wieczornica Pracy, która już ma swoją tradycję, napewno przyciągnie liczne rzesze publiczności.

Poseł Grünbaum w Łodzi

Jutro zawiata do naszego miasta po dwuletniej nieobecności przywódca żydostwa polskiego, poseł na sejm i honorowy prezydent organizacji sjonistycznej w Polsce, Izaak Grünbaum. Referat o położeniu ekonomicznym i politycznym żydów w Polsce i sytuacji w sjonizmie i Palestynie, który wygłosi w Filharmonii wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszego miasta. Odożył ten urządza org. sjonistów radykałów Hatechija 3875

Międzynarodowa radiowa wymiana literacka przyczyniłaby się znakomicie do wzajemnego zbliżenia i poznania ludzkości

Oryginalny tekst przemówienia i wniosku dyrektora rozgłośni wileńskiej, członka polskiego Pen - Klubu, Witolda Hulewicza na międzynarodowym kongresie Pen - Klubów w Budapeszcie. Wniosek przyjęto jednogłośnie i przekazano komitetowi wykonawczemu Pen - Klubów w Londynie. (Przyp. red.)

Panie i Panowie! Będę tu mówił o pewnym współczynniku duchowego zbliżenia międzynarodowego, który dotychczas nie został przez pisarzy dostatecznie wyzyskany. Mam na myśli radio. To niesłychane odkrycie wyeliminowało pojęcie czasu i przestrzeni. Radio — kto wie, czy nie przedwcześnie — stworzyło połączenie pomiędzy narodami, ponad głowami ludzkości, w podniebnej sferze eteru. Radio kpi sobie z granic i barier celnych, wolne, jak myśl ludzka, ma coś pokrewnego z duchem ludzkim, nosząc w sobie powinowactwo duchowe z filozofem, artystą i poetą.

Niestety stwierdzić nam przyjdzie, że ta nowość techniczna, zastala nas nieprzygotowanymi, żeśmy się z nią po dziś dzień dostatecznie nie zapoznali, aczkolwiek już od 8 lat święci radio swój tryumf zwycięskiego opanowania milionów mieszkań ludzkich. Pod trzema względami zapoznają pisarzy z radiem: jako nową formę niewspółmiernie potężnej płaszczyzny porozumienia pomiędzy artystą a słuchaczem, jako nową formę artystycznej, jako nowego źródła dochodów. Pisarze, stanowiący element postępu, pod tym względem okazali się konserwatystami.

Nie wdając się w teoretyczne poglądy na ten problem, pragnę je go zagadnienie oprzeć na praktycznych przesłankach, które pod względem ideowym są nadwyraszczone do ogólnej ideologii Pen-Klubu. Od lat jesteśmy świadkami sławetnej akcji prób porozumienia między narodami, stanowiącymi większe i mniejsze państwa, skądinąd niezawsze ze sobą zaprzyjaźnione. Mam na myśli stałą między narodową wymianę koncertów w radio. W pewnych określonych odstępach czasu są z 30 do 40 europejskich stacji transmitowane wieczory muzyczne na antenach Berlina, Budapesztu, Zagrzebia, Warszawy, Pragi, Brukseli albo Londynu. Można sobie wyobrazić, jakie bogostawione owoce tego rodzaju propagandy wróży. Ile to nici serdecznych zostaje zadzierzgniętych pomiędzy milionami różnojęzycznych jednostek: nici sympatii, wzajemnego zbliżenia i zrozumienia. Jak to ogromne rzesze, tkwiące do niedawna w szowinistycznym zakłamaniu i fałszu poznają obce odległe państwa, obcych zapoznanych ludzi.

Jednakże muzyka jest pierwszym i najlepszym krokiem w tym

kierunku. Muzyka bowiem posiada własną, uniwersalną mowę, posiada własny i swoisty język. Cięższy niewspółmiernie będzie drugi krok wymiany słowa pisanego. Tu przejawia się trudność obcego języka, zapory trudne do przebycia, przeszkody, następujące wiele trudności w ich zwalczaniu. Idzie tu o dobry i pozostający bez zarzutu przekład literacki. Niektóre państwa tworzą już dziś przekłady utworów obcych w formie słuchowisk radiowych.

Jest to jednakże mało znacząca, bo w nielicznych tylko wypadkach zadokumentowana wymiana, często niesystematyczna i opracowana zbyt jednostronnie. Niestety niema jeszcze mowy o regularnej tego rodzaju wymianie literackiej, która by w sposób jednolity opracowana, uwzględniała proporcjonalnie poszczególne państwa. Na warszawskim kongresie został przyjęty wniosek kołgi Jenő Mohacsy, który miał ten cel na względzie. Niestety wniosek nie przekroczył progów sali obrad. Jeżeli jednakże, jak się okazało, myśl stworzenia centrali dla literackiej wymiany międzynarodowej przy unji radiowej w Genewie nie posiada żadnych praktycznych widoków realizacji, proponuję, by to zagadnienie zostało podjęte z inicjatywy samych Pen-Klubów. Każdy klub uzgodni wspólnie z dyrektorami rozgłośni swojego kraju linię wzajemnej współpracy i dostarczy poszczególnym dyrekcjom krajowym odpowiednie materiały literackie. Materiał zdobędzie łatwo w porozumieniu z innymi Pen - Klubami oraz z autorami zagranicznymi. Będzie się zatem rozchodziło o takie utwory wierszem i prozą, które w przekładzie ze względu na swą treść posłużą do krzewienia idei pokoju, ze względu zaś na formę będą się kwalifikowały dla mikrofonu. Będzie to nowa droga dla idei zbliżenia międzynarodowego.

Z drugiej strony każdy Pen-Klub będzie systematycznie przysyłał innym Pen-Klubom charakterystyki oraz spisy utworów rodzimej literatury.

Na zasadzie tych prac poszczególne Pen-Kluby, względnie związki ni łącznie porozumieniem dyrektorów radiowych, będą zamawiali poszczególne utwory, placąc za nie na podstawie opracowanych list honoraryjnych.

Droga to żmudna, niewspółmier-

nie bardziej skomplikowana, niż ta po której idzie wymiana utworów muzycznych. Ale proszę tylko pomyśleć, jaka piękna to droga i jak rzeczowo, a konsekwentnie wiodąca do szczytnego celu. Już dziś poszczególne państwa czerpią swój materiał do radia z literatury obcej. Proponowany tutaj system eliminuje w dalszym ciągu oderwaną inicjatywę jednostki, wymagając bezwzględnie wzajemnego i zrzeszonego współdziałania.

W poszczególnych rozgłoszeniach będą transmitowane wieczory narodowe, mające na celu wzajemne poznanie się, poznanie najcharakterystyczniejszych przejawów narodowego kolorytu.

Materiał tego rodzaju, pozbawiony znamion dworskości narodowej, militarystyki, i wrogiego nastawienia w stosunku do państw innych, zawierałby esencjonalnie najistotniejsze cechy narodowe i byłoby dla danego narodu znamieniem w swej charakterystyce.

Żyjemy w okresie rozbitcia i pozbawionego tchu rytmu życia, w dobie telegraficznego stylu i rekordów sportowych. Radio, będące wynalazkiem XX wieku jest w swym założeniu czemś wybitnie niemożliwym. Każda słuchawka, którą się posługujemy przy audycji, posiada we wnętrzu magnes. Magnes zbiera jący poszczególne jednostki, stwarzający związek rodzinny, ogólnoludzki. Słuchawka radiowa pracuje przeciw prądowi czasu. Uczy ona słyszeć, poucza w cichym pokoju o pięknie muzyki, o pięknie słowa mówionego, uczy ukochania poezji. Słuchawka radiowa wiąże ludzi w ogromne skupiska rodziny, w których rozwija się przyjaźń i do bra woła.

Radjo zawdzięczamy zawarcie faktycznego paktu o nieagresję, paktu nie dającego się dziś w jakikolwiek inny sposób pomyśleć. W tym charakterze odegra radio rolę potężną. Członkowie Pen Klubu, poeci, esaisci i noweliści, będą członkami tej awangardy pokoju i ogólnego zbratania.

Moja propozycja brzmi: Ogólne zgromadzenie Pen - Klubów postanawia łącznie z dyrektorami radia swoich krajów ustalić punkty dla wzajemnej wymiany radiowej utworów literackich. Dla tego celu będą specjalnie opracowane programy, które stanowiąc będą odrębną literaturę, o charakterze międzynarodowym. Sprawozdania z tej działalności będą co sześć miesięcy komunikowane komitetowi wykonawczemu Pen - Klubów w Londynie.

Pierwsze jaskółki wiosennej mody

Już z przedwiosennych kolekcji można wnioskować o zmianach i zasadniczym charakterze przyszłej mody. Coraz wyraźniej zaczynają się wyłaniać nowe pomysły i zarysowywać stosunek do nich. A więc znowu zmierzamy do smukłej, wąskiej sylwetki. Wszelkie upiększenia barokowe pójdą w zapomnienie. Znowu zapanują płynne, nieuchwytnie linie, z których będzie się można raczej domyślać, co kryją. A zatem pani stanie się znowu tajemniczą i ułudną. Ołbrzymie, bufiaste rękawy, które najbardziej może cechowały modę zimową, pójdą w zapomnienie, zastąpią je rękawy wąskie i gładkie. Długość rękawów pozostanie ta sama; rękawy trzyćwierciowe nadal będą modne, przyciemnoszone będą zarówno przy bluzkach i sukniach, jak i przy płaszczach.

Krótką twarzową pelerynka i fantazyjny kołnierzyk ciągle pozostają na placu, nabierając coraz nowych, wymyślnych cech. Chętnie przybiera się je futrem, a kołnierzyki wyciąga się w szarfy i szale, które zakłada się lub wiąże w fantazyjne kokardy — z przodu, z boku, z tyłu, jak komu do twarzy. Płaszczki modne będą przeważnie trzyćwierciowe bez kołnierzy i pasków. Linia płaszczyki będzie prosta i luźna. Dużo będzie tej wiosny bolerek i żakietów, ale nie będą one miały charakteru części kompletu, będą rzeczą samą w sobie — okryciem.

Barwy naogół te same. Do jasnych kostiumów noszone będą ciemne bluzki. Moda guzików również pozostaje niezmienną.

Colina

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 12,10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 15,35 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw o mowie prof. Henryk Mościcki.
- 15,50 Płyty gramofonowe.
- 16,25 Odczyt dla nauczycieli pt. „Cela i żądania dokształcania ogólnego”.
- 16,40 „Życie w źródłach siarczanym” — wygl. prof. dr. Kazimierz Rouppert.
- 17,00 Koncert symfoniczny pod dyr. Pawła Scheinpluga.
- 18,00 Muzyka lekka.
- 19,20 Komunikat izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.
- 19,30 Feljeton muzyczny pt. „Dziś i niedziela polskiego kompozytora” wygl. dr. Tadeusz Szeligowski.
- 20,00 Koncert popularny.
- 21,10 Wiadomości sportowe.
- 21,30 Recital skrzypcowy Zathareczky'ego.
- 22,00 „Wacław Berent” — laureat nagrody państwowej — wygl. si dr. Tad. Makowiecki.
- 23,15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Berlin (419)
- 21,00 Koncert fortepianowy C-moll i Symfonia D-dur Beethovena Monachjum (534)
- 19,35 Operetka Ziehrera „Płaszcznik z Tyrolu”
- Wrocław (325)
- 20,00 Requiem Brahmsa
- Stuttgart (360)
- 20,45 Koncert (Uwertura C-moll, Symfonia G-dur Fryderyka Wielkiego, Koncert na flet z orkiestrą i Symfonia wojskowa Mozarta).
- Langenberg (472)
- 21,00 Koncert skrzypcowy A-dur Busoniego i Koncert fortepianowy B-moll Czajkowskiego.
- Strassburg (345)
- 21,30 Opera Bizeta „Carmen”.
- Bukareszt (394)
- 20,00 Oratorjum Haydna „Stworzenie świata”.
- Sottens (403)
- 20,00 Kwartet smyczkowy G-dur Beethovena i Kwintet fortepianowy op. 34 Brahmsa.

Było już wiele filmów,

ale żaden nie miał tak oryginalnej treści jak najnowszy przebój „Paramountu”

„GASNĄCE PŁOMIENIE”

z udziałem ulubienica kobiet, prawdziwego dżentelmena

Clive Brook'a

oraz niezrównana aktorka
Claudette Colbert
Wkrótce

Cudowna, kusząca

Joan Crawford

W FILMIE

Od mężczyzny do mężczyzny

(pg. powieści Letty Lynton)

Wkrótce!

I. K. P. walczy z reprezentacją Lwowa

W nadchodzący piątek w godzinach wieczornych wyjeżdża do Lwowa zespół bokserski klubu IKP w celu rozegrania w niedzielę, dn. 12 b. m. meczu towarzyskiego z reprezentacją Lwowa.

Jak się dowiadujemy IKP wystawia przeciwko Lwowowi następujący zespół (od wagi muszej): Pawlak, Leszczyński, Spodenkiewicz, Banasiak, Gańczarek, Chmielewski, Kempa i Krenc.

Reprezentacja Lwowa będzie ustalona w najbliższych dniach.

Piłkarze Widzewa zaproszeni na Śląsk

Drużyna piłkarska RTS Widzewa otrzymała zaproszenie na rozegranie dwóch spotkań na niemieckim Górnym Śląsku w dniach świąt Wielkiej Nocy, a więc 16 i 17 kwietnia. Jako przeciwnika w pierwszym dniu Widzew otrzyma najsilniejszą drużynę na Śląsku niemieckim „Eiche”, natomiast nie ustalono jeszcze przeciwnika na drugi mecz. Widzew postanowił skorzystać z tego zaproszenia i wysłać swą drużynę piłkarską.

Nowy zarząd R. T. S. Widzewa

Na walnym zgromadzeniu RTS Widzewa dokonano wyboru nowych władz. Wybory dały następujący wynik: prezes M. Malinowski, wiceprezes — T. Michalski, sekretarz — Marciniak J., skarbnik — Woźnicki, członkowie zarządu: Brodzki, Wojsik, Sibilski, Renkowski.

Peterek w Warszawie kierować będzie atakiem

Peterek, znany kierownik ataku drużyny ligowej górnośląskiego Ruchu, miał podobno uzyskać zwolnienie ze swego macierzystego klubu i, jak krążą słuchy, wyrazić chęć wstąpienia do Warszawianki.

Obóz treningowy w Krynicy

Kapitan P.Z.H.L. wyznaczył już zawodników

Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw hokejowych Polski zostaje uruchomiony obóz treningowy dla najlepszych naszych zawodników, by odpowiednio przygotować ich do mistrzostw światowych, które niebawem rozegrane będą w Pradze czeskiej.

W związku z tem kapitan PZHL Adamowski, mając już możność dokonania przeglądu wszystkich zawodników w pierwszych rozgrywkach, wyznaczył już do obozu treningowego następujących graczy: Stogowski, Sokołowski, Sabiński, Krygier, Wołkowski, Ludwiczak, Godlewski II, Maurer, Sznajch. Jako rezerwy bramkarz wyznaczony zostanie Sznajder, lub też Przędziecki. Ponadto z miejscowych zawodników jako rezerwa wyznaczeni zostaną Piechota, Kulig, Michalski — wszyscy z Krynicy T. H.

Straszna katastrofa motocyklowa

Z szybkością 97 km. na godz. wpadł na mur za metą

W niedzielę wydarzyła się w Niemczech straszna katastrofa motocyklowa. Mianowicie na zawodach motocyklowych w Garmisch Partenkirchen znany motocyklista z Monachium, Geschwindl, osiągnął największą szybkość dnia 97,67

Zalane Zakopane

Makabryczny nastrój ostatnich dni

Zakopane, w lutym.

Makabiada utonęła w błocie. Kapryśna aura może jeszcze nigdy nie wykazała tyle złośliwości, aby zepsuć jakąś imprezę. Gdy potrzebny był czysty tor do popisów łyżwiarskich i hokeja, padał gęsty śnieg, który zasypał grubym pokrowcem lodowisko; gdy miały się odbyć biegi narciarskie i skoki — nastąpiła odwilż i deszcz, uniemożliwiający te konkurencje. Całe Zakopane grzęzło w rozmyślonym śniegu i błocie. Główna arterja Zakopanego — Krupówki — tworzyły jeden grzaski i brudny potok, w którym pławili się ludzie, sanki i konie. Niebezpieczeństwo potęgowało się, gdy w oddali ukazywał się samochód. Co żyło chowało się szybko za drzewa i opłotki: benzynowy potwór urządził przechodniom taki natrysk z kleistej brązowej cieczy, że długo trzeba się było czyścić i myć, aby wymazać wspomnienie koszmarnego spotkania.

Oczywiście, że w tych warunkach perspektywy nie mogły być zbyt różowe. Coprawda młodzież sportowa żydowska, która napłynęła w wielkiej ilości z kraju, oraz w znacznej liczbie z Austrii, Czechosłowacji i Rumunii, a nawet z Jugosławii i Norwegii, nie zatraciła swego młodzieńczego temperamentu i humoru, jednak nastroje były bardzo minorowe, a wyniki sportowe — główny cel

olimpiady — niemal równe zeru.

Dla narciarzy bieg był istną męczarnią, dla widzów wystawanie na błocie i ślocie — okropną mordęgą. Tembardziej, że i organizacja poważnie szwankowała. Niesforne zachowanie się publiczności na stadionie, brak energicznej inicjatywy ze strony porządkowych uniemożliwiały spokojne obserwowanie rozgrywek; do fatalnych warunków atmosferycznych dołączyły się trudności, które należy położyć jedynie na karb organizatorów. Pod tym względem skargi dochodziły zewsząd i dziwić się należy, że chociażby dla prestiżu wielkiej imprezy i jej twórców, oraz ze względu na specyficzne warunki lokalne nie postarano się o bardziej sprężyste i skoordynowane kierownictwo. Oczywiście należy wziąć pod uwagę nieoczekiwane przeszkody atmosferyczne, które pokrzyżowały wszelkie plany i rozbiły na miazgę starannie ułożony program. Ale nawet i w tym wypadku należało usprawnić służbę informacyjną, która by zaspokajała ciekawość publiczności. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że jeden drugiego pytał kiedy i jakie odbędą się zawody i z nikąd nie otrzymywał miarodajnej odpowiedzi.

Również i inny ważny resort — dział kwaterunkowy pozostawiał wiele do życzenia. Nietylko członkowie Makabi, ale przede wszystkim szerokie masy gości przybyłych na igrzyska do Zakopanego, były narażone na liczne afronty i nieprzyjemności ze strony go-

spodarzy pewnych pensjonatów i to wyłącznie z winy Komitetu. Gdzie był np. sens pakować do willi, znanych z nieprzyjmowania osób wyznania mojżeszowego, narodowych żydów, którzy musieli się tam czuć jaknajfatalniej (osobno stoły „semickie“ podczas obiadu, podawanie posiłków do numerów bez porozumienia się z zainteresowanym itp.) Czyż nie lepiej było umieszczać przybyłych na makabiadę w tych dworach, które znane są ze swej gościnności i tolerancji, a nie wywoływać sztucznie obojętne niezadowolenie? Bo przecież makabiada nie miała chyba na celu rozbudzania nienawiści rasowych i jętrzenia nacjonalistów, których jad zatruta już dość atmosferą Europy. Szowinizm narodowy, z którego rejonu stronyby pochodził, musi się nam wydać jednak wstrętny; podsycanie go w dzisiejszych czasach jest robotą wybitnie szkodliwą.

Wysł.

Rekord Nehringowej pobity w Oslo

Na zawodach łyżwiarskich, które odbyły się w niedzielę w Oslo w jeździe szybkiej dla pań, norweżka Lie osiągnęła w biegu 1500 m. czas 2:58,7 — lepszy od dotychczasowego rekordu światowego Nehringowej (3:10,4). Jako druga przybyła zawodniczka austriacka Landbeck w czasie 3:59,2.

Niezawodne środki na łupież!

Institut de Beauté
ROMA

6-go Sierpnia Nr. 3,
II piętro, front. Tel. 204-91

Usuwanie piegów, wągrów i zmarszczek. — Racjonalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie — pielęgnowania cery. —



Wędrowni piłkarzy łódzkich

Obronca Fliegel wstąpił do Ł.K.S. — U-Touring ma bramkarza. — Trzy nabytki Hakoahu

Kartoteka piłkarzy w Ł. Z. O. P. N. zanotowała w ostatnich czasach liczne wypadki zmian barw klubowych przez zawodników. Dotyczą one przeważnie klubów A-klasowych, które gorączkowo przygotowują się do kampanji mistrzowskiej. Poniżej podajemy kilka najciekawszych wypadków wędrowni bardziej znanych piłkarzy łódzkich.

Czyżykowski, obiecujący bramkarz Widzewa, otrzymał

zwolnienie ze swego klubu i podpisał już kartę zgłoszeń do Union - Touring. Skończą się wreszcie występy Michalskiego, bezpośredniego winowajcy nie jednej klęski, na którą drużyna nie zasługiwała.

Fliegel znany obrońca WKS. a dawniej Orkanu, który po ukończeniu służby wojskowej wywedrował do Skarżyska do tamtejszego „Granatu”, powrócił do Łodzi i zgłosił swój akces do ŁKS. Pozyskanie byłego reprezentacyjnego obrońcy łódzkiego oznacza dla ligowej drużyny ŁKS. poważne wzmocnienie.

Dużyński, środkowy pomocnik WKS., również był gracz Orkanu, który łącznie z Flieglem opuścił Łódź, podpisał ponownie zgłoszenie do Orkanu. W związku z tem dowiadujemy się, że pogłoski o wycofaniu się Orkanu z rozgrywek mistrzowskich i zwolnieniu szeregu czołowych piłkarzy tego klubu są mało prawdopodobne. Orkan stanie do mistrzostw w znacznie wzmocnionym składzie.

Hakoah ostatecznie zgłosił już do ŁZOPN. znanych w Łodzi napastników Ehrenberga i Pressera, a pozatem pozyskał gracza z warszawskiego klubu Czarni, Godtatera.

Wyścig ślepych



odbył się w tych dniach w Londynie na przestrzeni 9 mil angielskich.

CASINO

Pocz. o 4.30

Ostatnie 2 dni!

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Wymarzony kochanek!

RAMON NOVARRO

w swej największej roli od czasu „POGANINA“

Ceny miejsc niższe:

Zł. 1.09, 1.50 i 2.50

„SYN INDJI“

w innych rolach Conrad NAGEL i Madge EVANS

Nadprogram: Komedyjka z cyklu:

„MÓWIĄCE PSY“

Pierwsza polska komedia muzyczna reż. Gardana p. t.

10% dla mnie

Początek seansów o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Passe-partouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe nieważne.

Teksty Nela. Muzyka Rapackiego. W gł. rol. Lopek-Kazimierz Krukowski, Tola Mankiewiczówna, Orwid, Skonieczny, Walter, Wesołowski, Sielański.

Aparatura Western-Electric.

Zmniejszenie pokrycia

Przed rokiem podniesiono dopuszczalną granicę obdłużenia skarbu w Banku Polskim z 50 do 100 milionów i wprowadzono do Rady banku komisarza rządowego.

Projektowane zmiany statutu Banku Polskiego dotyczą obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań. Według obowiązującego statutu banknoty i natychmiast płatne zobowiązania winny być pokryte w 30 proc. złotem i w 10 proc. obcemi walutami, zaliczonymi do pokrycia, razem więc w 40 proc. złotem i obcemi walutami.

Projekt zmiany statutu utrzymuje tylko pokrycie złotem i należy wnosić, że w 30 proc., innymi słowy odpadnie pokrycie obcemi walutami.

Oficjalny komunikat twierdzi, że opieranie waluty na pieniądzech zagranicznych połączone jest z ryzykiem z powodu wahań kursów najmocniejszych nawet walut. Z takiego postawienia sprawy należałoby wysunąć normę, według której pokrycie w 30 proc. przez złoto, a w 10 proc. przez waluty zagraniczne powinno być zastąpione przez pokrycie złotem w 40 proc. Najprawdopodobniej jednak zmiana statutu spowoduje się do utrzymania pokrycia złotem w 30 proc.

Drugą ważną projektowaną zmianą będzie zmniejszenie pokrycia natychmiast płatnych zobowiązań, do pierwszych 100 milj. zł. natychmiast płatnych zobowiązań nie będzie wymagane pokrycie złotem.

Obie te zmiany zmierzają do zwiększenia zdolności Banku Polskiego do udzielania kredytów.

Stopniowa likwidacja dotychczasowej polityki kredytowej Banku Polskiego powinna być uznana za objaw ze wszelkich miar pożądany. Wyrazić jedynie należy obawę, czy istotnie Bank Polski w okresie przesilenia gospodarczego może mieć do swej dyspozycji odpowiedni i zupełnie pewny materiał wekslowy.

Wobec kurczenia się obrotów, zjawiskiem powszechnym staje się brak dobrego materiału wekslowego. Nie więc dziwnego, że w tych warunkach wysuwa prof. Tenenbaum obawę, iż możliwość udzielania w zwiększonych rozmiarach kredytu będzie zużyta na skup weksli przedsiębiorstw państwowych i w ten sposób Bank Polski podejmie się funkcji pokrywania deficytu skarbowego.

Należałoby się raczej wobec tego zastanowić nad tem w jaki sposób zwiększyć obroty gospodarcze, aby w ten sposób doprowadzić do wytworzenia odpowiedniego materiału wekslowego.

Międzynarodowa ankieta włókiennicza

Rząd polski nie weźmie w niej udziału

Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim otrzymał projekt kwestionariusza ankiety Międzynarodowego biura pracy, dotyczącej warunków pracy i płac w przemyśle włókienniczym poszczególnych państw Europy, Ameryki i Azji.

Projekt ten poddany został przez związek obszernej krytyce, przyczem stwierdzono, że ankieta nie da praktycznych rezultatów.

Na skutek interwencji związku na terenie min. przem. i han-

dlu rząd polski przesłał do międzynarodowego biura pracy sze reg uwag, podkreślając braki kwestionariusza.

W związku z temi zastrzeżeniami Polski oraz szeregu państw międzynarodowe biuro pracy opracowało nowy kwestionariusz, przeciwko któremu również wypowiedział się polski przemysł włókienniczy.

W opinii swej związek podkreślił, że dążenie do ustalenia przeciętnego zarobku robotnika w przemyśle włókienniczym

prowadzić może do mylnych wniosków i z tego względu zwrócił się ponownie do rządu polskiego z prośbą o nieprzyznawanie udziału w tej ankiecie. Zdaniem związku, ankieta ta przeprowadzona w formie projektowanej przez międzynarodowe biuro pracy doprowadziłaby do szeregu trudności dla tych przemysłów, które zmuszone są do korzystania z większej ilości robocizny na jednostkę wyprodukowanego towaru.

Import surowców włókiennictwa odbywa się całkowicie przez Gdynię

Rok 1932 przyniósł portowi gdyniowskiemu całkowity sukces w dziedzinie importu surowców włókienniczych. Wspólna akcja władz państwowych oraz sfer gospodarczych doprowadziła do tego, że surowce włókiennicze skoncentrowały się w przywozie na terenie portu gdynińskiego.

Oczywista, poważną rolę odegrała preferencyjne a z drugiej strony rozbudowa urządzeń portowych i magazynów oraz pozy-

skanie regularnych połączeń między Gdynią a zamorskimi portami bawelnianymi.

Ogółem przywieziono w roku 1932 do Gdyni 26.830 tonn, co odpowiada ilości około 130.000 tys. bel, czyli o 20.775 tonn, a blisko 100.000 bel więcej aniżeli w roku 1931. Poważnym sukcesem było uzyskanie jako artykułu tranzytowego bawełny przeznaczonej dla przemysłu włókienniczego Czechosłowacji.

Pomimo zapoczątkowanej do

piero w tej sprawie akcji, przez Gdynię przeszło około 2.000 tonn surowej bawełny przeznaczonej dla włókiennictwa czeskiego.

Import wełny przez Gdynię wyraził się w roku 1932 cyfrą 5.083 tonn, t. j. przeszło 5.000 tonn więcej aniżeli w roku 1931. Stosunkowo najwydatniej zwiększył się przywóz juty, której w roku 1931 wogóle przez Gdynię nie importowano. Import ten w roku 1932 wyraził się cyfrą 4.654 tonn.

„Dobrzyńska“ zabiega o nadzór!

Na dzisiejszym posiedzeniu sądu handlowego znajdzie się m. in. sprawa z podania ZAKŁADU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO „DOBRYŃSKA“, SP. AKC. z siedzibą w Pabjanicach, o udzielenie jej odroczenia wyplat.

Firma jest farbiarnią zarobkową i wykończalnią i istnieje od 27 lat, przyczem w pierwszych latach jej istnienia figurowała p. f. „Oskar Krusche i Fiedler“ i dopiero w 1919 roku przemianowana została na firmę „Hadrian i Fulde — Farbiarnia i Wykończalnia „Dobrzyńska“, zaś w 1923 roku stała się spółką akcyjną.

Z załączonego do akt sprawy bi-

lansu wynika, że pasywa wynoszą 1,968,691,23 zł. i składają się z wkładów akcjonariuszów i innych zobowiązań długoterminowych w sumie 746,716,47 zł., z wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie w sumie 221,388,78 zł. i zobowiązań krótkoterminowych w sumie 1,000,585,98 zł.

Na pokrycie zobowiązań krótkoterminowych firma posiada aktywa płynne i półpłynne w sumie 794,378,19 zł., place w Pabjanicach i Łodzi, wartości pokrywającej resztę zobowiązań krótkoterminowych. Place te zbędne są zupełnie dla prowadzenia przedsiębiorstwa.

Firma zatrudnia około 350 robotników i 30 urzędników.

Podanie wnoszą adw. Angerstein. Z planu sanacji firmy wynika, że uzyskanie środków na usanowanie przedsiębiorstwa nastąpić ma drogą energicznego inkasowania wierzytelności, sprzedaży towarów i zbędnych dla przedsiębiorstwa nieruchomości.

Ponadto do sądu wpłynęło pismo (opinia) izby przemysłowo-handlo-

wej, z którego wynika, że firma „Dobrzyńska“ uważana jest za przedsiębiorstwo odpowiadające wymogom użyteczności gospodarczej.

Na zebraniu wierzycieli masy upadłości firmy „Przedziałnia i farbiarnia „Jakób Steigert“ Spadkobiercy“ Sp. Akc. odczytano propozycje układowe. Upadła firma pragnie spłacić wszystkie wierzytelności zredukowane do 15 proc. bez kosztów i odsetek, płatnych po 5 proc. po 6, 18 i 30 miesiącach, od uprawomocnienia się wyroku sądowego, zatwierdzającego układ.

Sędzia komisarz uznał układ za prawnie zawarty.

10 b. m. zapadnie decyzja sądu w sprawie zatwierdzenia układu.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie wierzycieli masy upadłości Zakładów przemysłowych p. f. „Kruszów“ wł. Heleny Kopañskiej. W głosowaniu na syndyka tymczasowego największą ilość głosów otrzymał adw. Władysław Roszkowski, b. sędzia okręgowy w wydziale handlowym.

Towary włókiennicze uwzględnione w zakupach sowieckich

Wobec ponownego podjęcia pertraktacji w sprawie przedłużenia umowy „Sowpoltorgu“ sfery gospodarcze Łodzi podjęły energiczną akcję, mającą na celu zapewnienie przemysłowi włókienniczemu zbytu w ramach transakcji z „Sowpoltorgiem“.

W wyniku tych zabiegów uzyskane zostało zapewnienie oficjalnych czynników, iż w razie podpisania umowy dotyczącej dalszej działalności „Sowpoltorgu“ artykuły włókiennicze bezwarunkowo będą uwzględnione w ewentualnym planie importowo-eksportowym „Sowpoltorgu“. Sfinalizowanie transakcji włókienniczych po ewentualnym podpisaniu sponogowanej umowy z „Sowpoltorgiem“ byłoby o tyle ułatwione, że w połowie stycznia bawiła w Łodzi delegacja sowiecka, która zapoznała się dokładnie z warunkami transakcji i na odbytych z szeregiem firm konferencjach uzy-

skała kolekcje i próby oraz ceny standartowych artykułów produkowanych przez przemysł łódzki, które ewentualnie wchodziłyby w grę przy transakcjach z „Sowpoltorgiem“.

Znaczny wzrost zapasów przędzy

Na podstawie danych Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej zapasy przędzy na 29 stycznia przedstawiały się następująco: przędza na sprzedaż 1.530.547 klg., co w porównaniu z okresem, poprzedzającym wykazuje zwiększenie o 107.517 klg., przędza w ikalniach — 420.625 klg., co wykazuje również zwiększenie o 17.600 klg.

Ogółem zapasy przędzy na 29 stycznia wynosiły 1.951.172 klg., co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje wzrost o 125.117 klg.

48 godzin dzieli nas od wielkiej premiery
BEZSPRZECZNIE NAJWESELSZEJ POLSKIEJ KOMEDJI



Pogorzelska, Tom, Dymśa, Fertner i inni „CASINO“

RYNEK PIENIĘŻNY

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach bardzo małych. Kursy dewiz notowano: Belgja 124,25 (plus 5), Londyn 30,60 — 30,70 (plus 40), Nowy Jork — kabel 8,925 (— 1), Paryż 34,87 (plus 1), Szwajcaria 172,45, Włochy 45,70; transakcje dokonane a nienotowane: Nowy Jork 8,921, Praga 26,42, Berlin w obrotach międzybankowych 212,15. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211,85 (— 70), funt angielski w gotówce 30,67, dolar gotówkowy 8,92,25, dolar złoty 8,97, ru bel srebrny 1,33, bilon 0,62.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym mocniejsza była tendencja dla akcji Banku Polskiego przy obrotach zwiększonych. Notowano: Bank Polski 81,50 (plus 75), Lilpopy 10 (— 50). Transakcje dokonane a nienotowane: Firley 1,90, Starachowice 3,50, za Rudzkiego chciano płacić 30.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów państwowych przeważała tendencja mocniejsza, dla prywatnych zaś — słabsza. Większych obrotów dokonano pożyczką stabilizacyjną i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 42,25 (plus 25), 4 proc. dolarowa 57,75 — 57,85 (plus 35), inwestycyjna zwykła 104 — 104,75 (plus 100) Serjowa 109,50 — 110 (plus 100), 5 proc. konwersyjna 41,50 (plus 50), 7 proc. stabilizacyjna 55,75 — 55,88 — 55,98 (plus 38), odcinki po 500 dolarów 56,50 — 56. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmiany. 4 i pół proc. listy ziemskie 36,75, 7 proc. ziemskie dolarowe 39,50 (— 50), 4 i pół proc. Warszawa 45,75 (— 50), 5 proc. Warszawa 50,50 (— 50), 8 proc. Warszawa 43,8 proc. Piotrkowa 40,25 (— 25). Transakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 61, 8 proc. dillonowska 65, odcinki po 500 dolarów 66,25, 7 proc. śląska 43,75, 7 proc. warszawska 39,75, 4 proc. ziemskie 30,75, 10 proc. Siedlec 35,25, za 8 proc. Częstochowy żądano 41,50, za 8 pr. Lublina 39,50.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 5,95 luty 5,78 marzec 5,84 kwiecień 5,90 maj 5,97 czerwiec 6,05 lipiec 6,09 sierpień 6,16 wrzesień 6,22 październik 6,29 listopad 6,35 grudzień 6,42 styczeń 6,47.

NOWY ORLEAN

Loco 5,76 marzec 5,77 maj 5,92 lipiec 6,03 październik 6,22 grudzień 6,35 styczeń 6,40.

LIVERPOOL

Loco 4,94 luty 4,89 marzec 4,70 kwiecień 4,71 maj 4,73 czerwiec 4,74 lipiec 4,75 sierpień 4,76 wrzesień 4,78 październik 4,80 listopad 4,81 grudzień 4,83 styczeń 4,85 luty 4,86 marzec —. Egiska: loco 7,14 marzec 6,82 maj 6,93 lipiec 7,05 sierpień 7,07 listopad 7,12 styczeń 7,19 luty 7,19 Uppef: loco 6,57 marzec 6,33 maj 6,29 lipiec 6,24 październik 6,21 listopad 6,17 styczeń 6,17 luty 6,17.

BREMA

Loco 7,13 marzec 6,76 maj 6,87 lipiec 7, — październik 7,17 grudzień 7,30 styczeń 7,34.

ALEKSANDRJA

Sakellaridis: Marzec 13,01 maj 13,28 lipiec 13,50 listopad — styczeń 14,05. Ashmouni: luty 11,37 kwiecień 11,32 czerwiec 11,27 październik 11,06.

Dźwiękowy Kinoteatr
„CORSO”
 Zielona 2 | 4
 Początek w dni powsz. o 4,
 w soboty i niedziele o 12.
 Nadprogram: Aktualności
 krajowe i FOXA

Nasz przebojowy podwójny program!
„Miłość złoczyńcy”
 Wielki dramat sensacyjny, odsłaniający życie band gangsterów i sgnilną obyczajów w Ameryce. — W rolach głównych:
TOMASZ MEIGHAN i Charlotta GREENWOOD
 Życie amerykańskich milionerów! Metody policji amerykańskiej!
 Miłość! Tempo! Sensacja!
Na pierwsze seanse ceny niższe: 40 gr. i 49 gr.

Poraz pierwszy w Polsce!
„SAMOTNY ORZEŁ”
 Wielki przebój Dzikiego Zachodu. W roli gł. fenomenalny jeździec
GEORGE O'BRIEN i przepiękna **Cecylja PARKER**
 Cowboje, Indianie, poszukiwacze złota, bandyci przewijają się w szalonym tempie. 1001 przygód na Dzikich polach Arizony.
 Tempo! Życie! Ruch!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„PAN”
 11-go Listopada 16.
Dziś premjera!

Rewelacyjny film rozwiązujący największą zagadkę z życia Habsburgów zajmujący umysły ludzkie p. t.
Tajemnice Dworu Habsburgów
 Film, który nam przedstawia zakulisowe życie dworu austriackiego. ● Film, który nas wtajemnicza w nieznane nam życie. ● Film, który nam odsłania tajemnice tragicznej śmierci Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i jego kochanki bar. Vetsey. ● W rolach głównych:
Lil Dagover, Paul Otto, Charlotte Ander i Ekkhard Arend.
 Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie
MAGISTER FILOLOGJI polskiej Maja Rozentalówna udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Sienkiewicza 37, I piętro.

Kupno i sprzedaż
ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski I Fijałko, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

MASZYNA DO PRANIA nowa, zagraniczna, marki „John” okazynie tanio do sprzedania. Wiadomość telefonicznie 226-32

FORTEPIANY, pianina i fisharmonje poleca po cenach fabrycznych Karol Koischwitz, Moniuszki 2. 1372-10

POSZUKUJE się **kociołek** mały do ogrzewania centralnego. Oferty pod „GE”, 20-344.

Różne
NIEMA BRAKU POSAD! Czy firma jest w opresji, czy prosperuje, zawsze ma dużo wolnych miejsc dla zdolnych współpracowników, którzy potrafią firmę z opresji wyprowadzić — lub uczynić ją bardziej prosperującą. — Tysiące ich czyta codziennie drobne ogłoszenia w „Głosie Porannym”

ZGUBIONO weksel in blanco na zł. 50. — z wystawienia Edwarda Kosowskiego. Weksel unieważniam. Edward Kosowski, ul. Towarowa 1.

DYWANY perskie i maszynowe naprawia. Garderobę damską i męską ceruje artystycznie. Piotrkowska 92. Tkalnia sztućzna.

WYTWÓRNIA KRAWATÓW, Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia, reparacji i szycia krawatów 880-5

Uzdrowiska
ZAKOPANE. Pensjonat „Łodzianka”, ul. Kościeliska 92, poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Ceny b. przystępne. Wiadomość: telefon 181-78 od 2-3 pp.

Kaszel
 chrypkę, zakatarzenia nosa, gardła, oskrzeli itp. usuwają
ZIOŁA „POLANA”
 zatwierdz. przez M.S.W. Nr. rej. 1349
 Cena zł. 2.—
 do nabycia w APTECE
Dr. Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO
 w Łodzi
 ul. Andrzeja 28, tel. 149-91
 Apteka przyjmuje mozz, płwociny i t. p. do analizy.

Posady
INTELIAGENTNYCH, energicznych agentów—(ek) poszukuje filantropijna Instytucja ubezpieczeniowa. Oferty do Głosu Porannego sub. „Wpływowe”

Lokale
LOKAL duży frontowy z przyległymi ubikacjami lub bez pomiędzy Południową a Placem Wolności do odstąpienia narychmiast. Oferty sub. „700” 3867-3

POSZUKUJE się **lokal fabryczny** do 200 kw. mtr. o ile możliwości z instalacją elektryczną, gazową oraz używaniem minimalnej ilości pary i siły do 10 P.H. Oferty pod „GE” lub tel. 20-344.

KAZDA CHOROBE WYLECZYSZ
 jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA
 najskuteczniejsze w nast. chorobach:
 Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc cena zł. 3.50
 Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (słój przemianie materji) „ „ 3.50
 Nr. 5 — żołądkowo—kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce „ „ 3.00
 Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia „ „ 4.00
 Nr. 6 — błednicy, długotrwałej niedokrwistości „ „ 5.50
 Nr. 7 — nerkowych i pęcherzowych „ „ 4.00
 Nr. 9 — ogólnego zatrucia — prze— czyszczające „ „ 1.50
 Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — „POLHERBA” Kraków — Podgórze Skr. 48.
 Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”

DOSKONAŁE
Paczki tylko po 15 gr.
 poleca **CUKIERNIA**
„Zródło” wł. Z. Gomoliński
 Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72
 UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków udzielamy z ciastek 10% rabat.

Dr. med.
Niewiażski
 Chor. weneryczne, skórne i moczopięciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—1

MIESZKANIE 5-ciepokojoye, słoneczne, z wszelkimi wygodami na I p. od zaraz do wynajęcia. Cegielniana 30, gospodarz.

MIESZKANIA słoneczne 2, 3 i 4-pokojoye z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość ul. Sienkiewicza 102, m. 6. 787-6

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje słoneczne, bez mebli, wszelkie wygody, II piętro. Śródmiejska 49, m. 16.

DUŻY frontowy pokój z wszelkimi wygodami, telefonem, do wynajęcia od zaraz. Zawadzka 15, II piętro front, tel. 114 39.

Biuro tłumacza przysięgłego
D-ra Praw
J. Miechowskiej
 przeniesione zostało na ul. **Andrzeja 7** (Al. Kościuszki 36) m. 9, parter, tel. 206-41.

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
 Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe
 Gabinet Roentgeno—lecniczy
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—1

Lekarz—dentysta
JULJUSZ OLSZANIECKI
 chor. chirurgiczne jamy ustnej przeprowadził się
Piotrkowska 72, tel. 228-64
 (GRAND-HOTEL)
 przyjmuje od 11—1 i od 4—7 w.

Doktor
H. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56 tel. 148-62
 Przyjmuje od 1 1/2—4 pp. i o 6—9 w w niedz. i święta od 10 — 1 pp.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
 przyjmuje 10—12 i od 5 — 7.

OZORKÓW
 W kioskach gazetowych **A. Czurapskiej** w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”

 Zeromskiego 74,
 róg Kopernika

Dziś premjera!
ZWYCIĘZCA
 Pierwszorzędna komedio-operetka p. l.
 W rolach głównych:
Jean Murat
Käte Nagy
 Początek o g. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p.
 Kupony ulgowe po 75 gr.
 Ceny miejsce: I 1.09, II 90 gr., III 45 gr.
 Następny program: **BLOND VENUS** z Marleną Dietrich, reżys. Józefa von Sternberga
 W sobotę, 11 lutego i w niedziele, 12 lutego r. b. wyświetlany będzie **poranek dla młodzieży**

GRAND-KINO

**Dziś dawno
oczekiwana
premiera!**

Hallo, Paryż! - Hallo, Berlin!

Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach reżyserji genialnego Juliana Duviviera

Coś oryginalnego! Coś, czego dotychczas nie uchwyciła ani kamera niema, ani dźwiękowa! Porywająca akcja! Nowy temat! Fenomenalna gra! Niezwykłe pomysły! Oryginalna treść! Gra artystów na najwyższym poziomie! Arcydzieło to w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Rzymie bije rekordy powodzenia w największych kinoteatrach.

Początek o godz. 4 po poł.

NADPROGRAMY! Komedja kreskowa Fleischera oraz uwertura z opery „Oberon” Webera w wykonaniu pełnej orkiestry opery berlińskiej pod dyr. znakomitego prof. Eberharda Frobeina, ponadto aktualności krajowe.

DZWIĘKOWE KINO - TEATRY

METRO

Przejazd 2

Ostatnie dni!

100 metrów miłości

Udział biorą największe nasze gwiazdy na czele z **Zulą Pogorzelską, Krystyną Ankiewicz, Dorą Kallnową, Adolfem Dymszą, Konradem Tomem, Ludwikiem Lawińskim, Mieczysławem Cybulskim.** — Piosenki w wykonaniu **Chóru Dana.** W epizodach asy sportu polskiego: **Weissówna, Kusociński i Heljasz.**

Sala ogrzana!

Główna 1

ADRIA

SALA FILHARMONJI
Tel. 213-84

Piątek, dnia 10-go lutego 1933 r.
o godz. 9-ej wiecz.

**KONCERT ŻYDOWSKICH
PIEŚNI LUDOWYCH**

**MARJA
RAPP-JANOWSKAJA**

Udział bierze:

TRIO SMYŻKOWE

W PROGRAMIE:

A Dunde; Tief im Weldele; Lommir
sieh iberbeten; Leg ich mein Kepele;
Hawdolo; A Jingele; Margaritkes;
Jome, Jome; Der Fodim; Was willet
du mein Kind; Wiegenlied; A Cha-
sendl auf Schabee.

Bilety w cenie od zł. 1.— do zł. 4.-ch
już nabywać można w Kasie Filhar-
monji.

„ŚRÓDBOROWIANKA”

Zakład Wypoczynkowy w Śródborowie.

Komfortowe pokoje z utrzymaniem zł. 14.— Centralne ogrzewanie. Kuchnia wykwistna i obfita z działem dietetycznym. Własna ślizgawka, tereny narciarskie, saneczkowe, łaźnia. Lekarz w zakładzie. Nowowbudowane luksusowe salony towarzyskie stawiają zakład na poziomie zachodnio-europejskim. Dłuższy pobyt po cenach ulgowych. Telefon. Warszawa, Podmiejska 1, Śródborów.



ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluzne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna
Józef Rosenberg
PIOTRKOWSKA 114, w podwórzu

Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 6 pp.
Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch
Tel. 213-84

SALA FILHARMONJI

Czwartek, dnia 9-go lutego 1933 r.
o godz. 8.30 wiecz.

**11-ty Koncert Mistrzowski
IMRE**

UNGAR

Pierwszy Laureat Konkursu Szopenowskiego

Szczegóły w programach.

Bilety w cenie od zł. 1.— do zł. 6.—
już nabywać można w Kasie Filhar-
monji

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża

podaje do wiadomości, że w dniu 21 lutego r.
o godz. 8 min. 30 wieczorem, w sali Giełdy
Łódzkiej, Piotrkowska 96, odbędzie się

Walne Zgromadzenie Członków

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności, sprawozdania kasowego i bilansu za 1932 r.
4. Uchwalenie preliminarza budżetowego i programu prac na rok 1933.
5. Uzupełniające wybory członków Zarządu Oddziału na rok 1933.
6. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie Okręgu.
7. Załatwienie wniosków, przedstawionych zgodnie z § 23, p. F statutu.

UWAGA: Udział w zgromadzeniu mogą brać członkowie honorowi, dożywotni i rzeczywici. Jako dowód członkostwa służy legitymacja z r. 1932.

Zarząd.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy upadłości firmy „Gustaw Mauch” zawiadamia, że w dniu 15 marca 1933 r. o godz. 12 odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Wydział Handlowy, pokój Nr. 15 zebranie wierzycieli, których należności zostały sprawdzone i przyjęte do masy upadłości, celem zawarcia układu, względnie kontraktu związkowego i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy upadłości
Adwokat **Natan Grynberg**
Łódź, ul. Zachodnia 70, tel. 161-09



STENOGRAFJI

polskiej i niemieckiej wyucza
HENRYK BERMAN

ul. Przejazd 19. Tel. 136-05

Zapisy do NOWYCH kompletów codz. od 5—8 w.
Początek wykładów 20 lutego r. b.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

chor. skóry i włosów

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zatw. przez władze Państw.

Dr. med. LEWINSONOWEJ

przeniesione na

Piotrkowską 86, tel. 148-63

od 10 r. — 8 w.

Chirurgja kosmetyczna, żyłki

odmrożenie. Usuw. owłosienia.

**KLINIKA
POŁOŻNICZO - CHIRURGICZNA
„SANATO”**

S. z o. o.

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

Porody II kl. zł. 175.—

Wypożyczalnia książek

„Renaissance”

Śródmiejska 40 — Piotrkowska 60

NOWA FILJA, PIOTRKOWSKA 167

poleca

Ostatnie Nowości w 5 językach
od 8—15 egzempl. z każdej książki
OPŁATA NISKA.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia szyb, frote-
rowania, cyklinowania i drutowania
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz czyszczenie okien fabrycznych w
budynkach piętrowych i parterowych
(t. zw. Szedowych) oraz odkurzanie
elektroluxem.

Opakowanie drzwi i okien na zimę!
Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw)

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, ze odnośnikami —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.
bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-
raz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są
o 50% drożej. firm. zastr. 1000%. Za osł. tabalaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej
Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.